

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje
odpisy od podz. 10-12 w pol.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 162.41

Cena numeru
w Bydgoszczy
i na prowincji **gr 20**

Manuskrypty Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 13-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, czwartek 10 września 1931

Nr. 207

Martyrologia szkolnictwa polskiego w Niemczech

Znamienna rozprawa przed sądem w Kluczborku

Kluczbork, 9. 9. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przed sądem ławniczym w Kluczborku rozpoczęła się rozprawa przeciwko 19 oskarżonym o usunięcie przemocą w miejscowości Wędzin powiatu dobrodzińskiego nauczyciela polskiej szkoły prywatnej Marjana Karasiewicza.

Przewodniczący dyrektor sądu Kunze z Opola, oskarża prokurator dr. Scholze, broni adwokat Fliege. Jako oskarżyciel uboczny występuje związek polskich towarzyszy szkolnych w osobie byłego posła do sejmiku pruskiego Baczewskiego.

Pozatem obecni są na sali przedstawiciel polskiego katolickiego towarzystwa szkolnego i przedstawiciel polskiego konsula generalnego, referent regencji opolskiej i dyrektor urzędu mniejszościowego.

Po sprawdzeniu danych personalnych zabral głos były poseł Baczewski, żądając rozszerzenia oskarżenia na występki o narazenie spokoju publicznego, miru domowego i podżegania do nienawiści klasowej oraz stawiając wniosek o odszkodowanie dla towarzystwa szkolnego w wysokości ogólnej 750 marek za straty, poniesione przez związek polskiego towarzystwa szkolnego wskutek przymusowego zawieszenia w czynnościach nauczyciela Karasiewicza. Następnie odczytano akt oskarżenia.

Jako pierwszy z oskarżonych zeznawał sołtys gminy Wędzin Tomasz Koseta. M. in. oświadczył on, że na posiedzeniu rady gminnej uchwalono wysłać wniosek do landrata w sprawie zamknięcia szkoły i usunięcia Karasiewicza. Pozatem zbierano podpisy na listę za wydaleniem Karasiewicza. W dalszym ciągu oskarżony opisuje przebieg zajść.

Posł Baczewski zwrócił się z szeregiem pytań do oskarżonego, żądając od niego wyjaśnienia, w jaki sposób zareagował landrat na wniosek gminy. Przewodniczący sądu uchylił pytanie i nie dopuścił do dalszych pytań. Ponadto p. Baczewski postawił wniosek o wezwanie landrata Ulitzki w charakterze świadka celem oświetlenia okoliczności, towarzyszących zajściu.

Z kolei zeznawali dalsi oskarżeni, przy czym zeznania ich nie wnoszą nowych momentów. Usiłowaniami oskarżonych było wykazać, że nauczyciel Karasiewicz przez swe zachowanie miał wywołać niepokoje i

konflikty na tle narodowościowym w Wędzinie. Jeden z oskarżonych oświadczył, że po usunięciu Karasiewicza powrócił spokój we wsi.

W związku z tem Karasiewicz stwier-

dził, że przeciwnie stosunek po jego wyjeździe pogorszył się i domagał się wezwania na świadka swego następcy nauczyciela szkoły polskiej Sierona. Po przesłuchaniu oskarżonych nastąpiła przerwa.

Na tropach zbrodni truskawieckiej

Aresztowanie 4 osób bezpośrednio związanym w morderstwo — Kółko zamachowców liczyło 7 osób

(o) Warszawa, 9. 9. (Tel. wł.). We wczorajszej prasie popołudniowej ukazały się wiadomości ze Lwowa, omawiające śledztwo w sprawie zamordowania ś p. Hołównki. M. in. dzienniki donoszą, że WŚRÓD ARESZTOWANYCH ZNAJDUJĄ SIĘ 4 OSOBY, BEZPOŚREDNIO ZWIĄZANE W MORDERSTWO. Ścisłe kółko zamachowców liczyło 7 osób, tak że władze poszukują jeszcze trzy osoby. Zbrodniarze aresztowani zostali po wsiach w powiecie drohobyckim. Poważną rolę w śledztwie i w

ujęciu zbrodniarzy odegrała nagroda w wysokości 10.000 zł.

Z drugiej strony agencja „Iskra” komunikuje, że śledztwo posuwa się z nieślabnącą energią naprzód i teraz wstąpiło w decydujące swoje stadium. Z uwagi na ten stan śledztwa żadne szczegóły nie mogą na razie być ujawnione. Z chwilą kiedy ujawnienie wiadomości nie będzie już szkodliwe dla śledztwa, wszystkie szczegóły będą podane do wiadomości publicznej.

Nawet Niemcy zachwycają się Gdynią

„Hamburger Fremdenblatt” o najmłodszym porcie Bałtyku

Hamburg, 9. 9. (PAT). „Hamburger Fremdenblatt” omawiając cyfrowo wzrost obrotu Gdyni w porówn. ze Szczecinem, oraz Gdańskiem, zaznacza, że gdy większość światowych portów wykazuje w ostatnich czasach zmniejszenie się ruchu, to w nowym porcie gdynińskim należy skonstatować znaczny postęp — pod względem wzmocnienia się obrotu towarowego i okrętowego. Gdynia przewyższyła już znacznie Szczecin

i szybkim krokiem zbliża się pod względem wysokości obrotów do Gdańska. W lecie roku ub. obrót Gdańska był jeszcze przeszło podwójnie większy od Gdyni. Obecnie Gdynia osiągnęła prawie 1/3 ruchu gdańskiego. Ponadto dziennik zaznacza, że port gdyniński stoi prawie na tym samym poziomie, co Brema, natomiast pod względem wartości handlowej nie można tych portów jeszcze porównać.

Wizyta to jeszcze nie pieniądze

Francuzi jadą do Berlina, ale pożyczki dać nie chcą

Wiedeń, 9. 9. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Genewy, że między François Poncet a Curtiusem toczą się ożywione rokowania w sprawie wizyty berlińskiej. Można powiedzieć, że w rokowaniach tych idzie już nie tyle o przygotowanie samej wizyty, lecz raczej o jej treść i rezultaty. Rokowania będą prawdopodobnie ukończone w bieżącym tygodniu. Dobrze poinformowani politycy francuscy są zdania, że bezpośrednia finansowa pomoc Francji dla Niemiec nie jest w najbliższej przyszłości możliwa, ponieważ kapitał francuski jest obecnie bardzo ostrożny i nieufny, natomiast ośrodkiem rokowań jest podobno możliwość współpracy gospodarczej między Francją a Niemcami.

mi. Curtius jest zwolennikiem unji celnej francusko-niemieckiej. Do takiej unji można by włączyć także logicznie unję celną niemiecko-austriacką. Wszyscy zdają sobie jednak sprawę z tego, że taka unja nie da się doprowadzić do skutku z dnia na dzień. François Poncet zdąży — zdaniem „Neue Freie Presse” — do zbliżenia gospodarczego, a w dalszej perspektywie także i do zbliżenia politycznego między Francją a Niemcami w drodze ściślejszej współpracy przemysłowej obu państw. Idea ta nie jest wprawdzie nową. François Poncet sformułował jednak koncepcję, polegającą na wspólności produkcji. Bliższe szczegóły tej koncepcji nie są znane.

Nie podoba im się Titulescu

Berlin, 9. 9. (PAT.). Prasa niemiecka przyjęła z wielkim niezadowoleniem wiadomość o wyborze Titulescu na stanowisko przewodniczącego zgrupowania Ligi Narodów.



Zdaniem „Vossische Ztg.” wybór ten dowodzi, jak usilnie intrygowano przeciwko delegatowi Węgier hr. Aponyi i to dlatego, że jest on zwolennikiem polityki rewizjonistycznej.

„Berliner Börsen Kurier” i „Germania” przypisują wybór Titulescu wyłącznie intrygom politycznych kół francuskich w sekretarjacie Ligi, w szczególności w kierownictwie wydziału informacyjnego, które pod żadnym pozorem postanowiło nie dopuścić do wyboru na przewodniczącego zgrupowania Ligi przedstawiciela państwa z grup zwyciężonych w wojnie światowej.

„Deutsche Tages Ztg.” również atakuje francuskie koła Ligi, które są zdaniem dziennika bardziej francuskie, niż Francuzi.

„Berliner Börsen Ztg.” pisze: Fakt, iż przewodniczącym wybrany został przedstawiciel państwa, o którym nie da się powiedzieć, że kroczy na czele postępu, reprezentanta państwa — którego autorytet narodowy nie jest wielki — jest symbolem znaczenia i ducha zgrupowania Ligi.

Zdaniem „Lokal Anzeiger” wybór ten przeferowany został przez Francuzów dla wynagrodzenia Titulescu za jego stanowisko w kwestii mniejszości a zarazem dla wzmocnienia pozycji wrogich dla Niemiec partii rumuńskich. Naogół wszystkie dzienniki podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, iż delegat do Ligi Narodów wybrany został powtórnie na stanowisko przewodniczącego zgrupowania.

Dzisiaj posiedzenie Rady Ministrów

(o) Warszawa, 9. 9. (T. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się po południu, będzie załatwionych kilka projektów ustaw, odnoszących się do spraw walki z bezrobociem i spraw skarbowych. Wszystkie te projekty po załatwieniu przez Radę Ministrów będą złożone do laski marszałkowskiej

„Zagadkowi pasażerowie” wypuszczeni na wolność

Warszawa, 9. 9. (PAT) Przekazani przez władze lotewskie władzom polskim Jabłonowski Jan i Piątkowski Józef zostali w dniu wczorajszym wypuszczeni na wolność po zbadaniu przez władze śledcze, które nie stwierdziły udziału w jakimkolwiek przestępstwie politycznym ani kryminalnym.

Robotnicy łódzcy grożą strajkiem

Łódź, 9. 9. (PAT) Wczoraj wieczorem w lokalu związku zawodowego robotników przemysłu przędzalniczego w Łodzi odbyło się zebranie delegatów wszystkich fabryk pończoszniczych w Łodzi celem zajęcia stanowiska w związku z obniżką zarobków w poszczególnych fabrykach. Po całym wieczorem po dłuższej dyskusji wypowiedziano się za proklamowaniem strajku w razie nieuwzględnienia żądań robotników.

Filar N. P. R-u toruńskiego pod kluczem

Aresztowanie członka Rady Miejskiej m. Torunia, urzędnika Kasy Chorych Zarembskiego

W związku z dochodzeniami, prowadzonymi przez władze śledcze w aferze Kasy Chorych, dokonano w dniu wczorajszym aresztowania głównego księgowego Kasy Chorych m. Torunia ZAREMBSKIEGO.

Dochodzenia ujawniły szereg nadużyć popełnionych przez Zarembskiego, który — jak okazało się — był

w zmoście z aresztowanym kasjerem Raczyńskim i defraudantami.

Zarembski — jak stwierdzono — wiedział o nadużyciach i manipulacjach inkasentów.

Dalsze śledztwo ujawni niewątpliwie innych pozostałych współników tej wielkiej afery.

ARESZTOWANY ZAREMBSKI

PIASTOWAŁ W N. P. R. RÓŻNE GODNOŚCI PARTYJNE I JEST RADNYM M. TORUNIA Z GRUPY N. P. R.

Ciekawi jesteście, jakiej partii czy organizacji politycznej podarują rektorzy ulotek „Głosu Robotnika” filara N. P. R-u, aresztowanego Zarembskiego.

Byle nakryć czapka partyjną...

Na tle fałszywego oświetlenia w prasie partyjnej wydarzeń związanych z uroczystościami sokolimi w Wąbrzeźnie, z kół urzędowych otrzymujemy następującą informację:

„W związku z obchodem 35-lecia „Sokoła” Wąbrzeskiego ukazały się w części prasy pomorskiej sprawozdania i komentarze w niecisły i niewłaściwy sposób oświetlające stanowisko władz państwowych i rolę organów policji.

Stwierdzić należy, że wyłączną winę za niewłaściwe oficjalnego udziału w uroczystościach sokolich w Wąbrzeźnie przez przedstawicieli władz ponosi zarząd miejscowego „Sokoła”, który nadał obchodowi wyraźne cechy partyjno-polityczne przez 1) zaproszenie do masowego udziału w uroczystości pewnych organizacji politycznych z Pomorza, a pominięcie niektórych z miejscowych organizacji P. W. i W. F.; 2) skreślenie z listy i niezaproszenie przedstawicieli wojska, 3) szereg niewłaściwości w zaproszeniach skierowanych do przedstawicieli władz państwowych, jak np. lekceważącą formę zaproszeń w pominięciu tytułów urzędowych, samowolną i złośliwą zmianę w drukowanych programach obchodu, załączonych do zaproszeń, nazwy ul. Marszałka Piłsudskiego na nieistniejącą nazwę „ul. Kolejowej” i t. p.

Powyższe okoliczności uniemożliwiły przedstawicielom władz obecność na uroczystości, spowodowały też niewątpliwie niewzięcie w nich udziału przez znaczną większość miejscowych poważnych organizacji społecznych, jak Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rez., Tow. Powst. i Woj., Harcerze, Inwalidzi, Kolejarze, Pocztoży i inni.

Mimo przejawionych tendencji i niewłaściwości ze strony miejscowego zarządu „Sokoła”, kompetentne władze w przekonaniu, że postępowanie to spotka się z należytą oceną i reakcją ze strony wyższ. władz „Sokoła”, w niczem program uroczystości tej zasłużonej i mającej swe tradycje organizacji nie ograniczały. Natomiast w interesie porządku i spokoju publicznego oraz bezpieczeństwa uczestników uroczystości „Sokoła”, zakazały udziału w pochodach ulicznych w dniach obchodu organizacjom politycznym.

Ponieważ Zarząd miejscowego „Sokoła” w piśmie oświadczeniu, skierowanemu do właściwej władzy, stwierdził, że nie może i nie chce brać całkowitej odpowiedzialności za porządek w czasie pochodów, oraz ewentualnie usuwać z nich organizacje polityczne, władze bezpieczeństwa, aby zapewnić spokój i porządek oraz posłuch swym zarządzeniom, uznały za właściwe i konieczne ochraniać pochody i defilady „Sokoła” przez patrole policyjne, złożone z kilku, a chwilami najwyższ. kilkunastu funkcjonariuszy.

Ze zarządzenie to okazało się celowe, potwierdzeniem był fakt, iż w czasie defilady „sokolej” w dniu 6 września obecny na miejscu patrol policyjny w sile 6-ciu ludzi zmuszony był dwukrotnie usunąć z pochodu grupę ok. 150 przybyłych do Wąbrzeźna członków OWP, usiłujących wbrew zakazowi przyłączyć się do defilującego szyku „Sokoła”. W tym samym dniu po akademii „sokolej” przedstawiciel władzy bezp. przy pomocy policji rozwiązał niezgłoszony w trybie przepisany zjazd członków OWP, którzy zamierzali pozostać na sali i wicować bez zezwolenia.

W godzinach wieczornych patrol policyjny z dwóch ludzi zlikwidował bójkę wynikłą na zabawie „Sokoła”, przytrzymując jednego z awanturników.

W świetle przytoczonych faktów niezgodne z prawdą i niewątpliwie tendencyjne głosy niektórych organów prasowych, usiłujące przypisać władzom państwowym na Pomorzu rzekomy zamiar prześladowania i stosowania „teroru” wobec bezpartyjnej organizacji „Sokoła”, pozbawione są wszelkiej podstawy. Twierdzenie o rzekomych represjach zastosowanych przez władze wobec „Sokoła”, jako takiego, na podstawie faktu aresztowania kilku członków OWP, należących przypadkowo do „Sokoła”, w liczbie kilkunastu osób przytrzymałych pod zarzutem zakłócenia i rozbicia pochodu narodowego w dniu 3 maja b. r. w Wąbrzeźnie, można ocenić jedynie jako nie-

wybredną demagogię polityczną. Porównywanie w związku z tem stosunku władz polskich do „Sokoła” z prześladowaniami tej organizacji przez zaborców, należy pozbawić ocenę zdrowej opinii publicznej. Tem niemniej stwierdzić trzeba, że wszelkie próby opanowania i wykorzystania poszczególnych ogniw „Sokoła” do publicznych manifestacji przeciw rządowych musiałby się niewątpliwie spotkać z właściwą reakcją ze strony powołanych władz.

Pomieszczając powyższe uwagi z kół urzędowych, dodajemy od siebie pewne uwagi zasadnicze: Od pewnego czasu Stronnictwo Narodowe i jego organizacja bojówkowa O. W. P. dążą wspólnie do wytworzenia ogólnej, masowej sugestji, jakoby pewne zasłużone organizacje społeczne, wojskowe, sportowe i t. p. należały wyłącznie do t. zw. szumnie „Obozu narodowego”, czy podlegały wpływom politycznym jednego stronnictwa, czy jednej partii opozycyjnej — w tym wypadku Stronnictwa Narodowego.

Fakt ten obserwujemy nie poraz pierwszy, a taktykę tę zastosowano przeważnie na terenie Pomorza i Wielkopolski.

Niedawno byliśmy świadkami takiego sztucznego wciągania błękitnej armii hallerowskiej w orbitę intryg partyjniczo-endeckich. Nie chcemy przesądzać faktu, czy oficer legionowy, dowódca Karpackiej Brygady gen. Haller osobiście orientuje się w stronę rzeczowego ustosunkowania się do pracy państwowej, czy ewentualnie daje się zepchnąć z tej drogi

pokusom różnych menterów i organizacji „narodowych”.

W każdym razie obserwowaliśmy to zarówno na zjeździe Hallerczyków w Grudziądzu, czy w Starogardzie, że ten zjazd byłych uczestników kampanji na polach bitwy we Francji, czy w Polsce, usiłowało sztucznie obsadzić szeregami Młodych OWP, opłatać w sieć intryg partyjnej, by na zewnątrz zdawało się, że Hallerczycy to kombatanci endecji, to gwardja endeckiej opozycji, która razem z OWP. staje do defilady, odbiera przegląd „swe-go” wodza itd. itd.

Demaskowaliśmy podówczas te niezgrabne posunięcia menterów endeckich, którzy cały swój „dowcip” i wysiłek koncentrują dzisiaj na tego rodzaju pozorne „sukcesy” taktyczne...

W Wąbrzeźnie podczas obchodu 35-lecia tamtejszego „Sokoła” ta sama gra powtórzyła się niemal dosłownie. Znowu sztab partyjne uniwersalami skrzyczyły organizacje obwiepców na czas zlotu do Wąbrzeźna, znowu nakaz partyjny werbował łukaczyńskich, i ich oddziały „bojowe” na zlot do Wąbrzeźna, by razem z „Sokołem” manifestować potem wielką przyjaźń i na zewnątrz udawać, że „Sokolik” to „nasi”, to również nasza, kocha na wiara... opozycyjna, endecka...

„Sokole! przetrwałeś najcięższe koleje, przetrwasz też dzisiejsze upośledzenie(?), choć ono bolesne jest, boleśniej niż kiedyś wrogów udreki(?)”. „Sokolik” nie załamię się, nie

pójdzie w służbę nowym hasłom, nie, zgodnym z jego szczytną ideą...

Tak na łamach „katoicko-narodowego” organu „Gazety Wąbrzeskiej” „budź ducha narodowego” jeden z księży, tamtejszych, nie pomnąc, że nie godzi się w serca sokołe wlewać trucizny pesymizmu w stosunku do państwa własnego, iż rzekomo obecne „udreki” boleśniejsze niż za czasów wrogów(!).

Czyżby kierownicy organizacji sokolich nie zdawali sobie sprawy ze szkody, jaką ich pracy organizacyjnej może przynieść to nakrywanie czapka endecką całego polskiego Sokolstwa na Ziemiach Zachodnich?

Ze tendencja Obwiepców w tym kierunku była wyraźna, nie ulega wątpliwości. Chwalili się organy endeckie, że 800 Młodych przybyło do Wąbrzeźna z kurtuzami dla „Sokoła”, ale gości było więcej niż sokolów.

Chodziło więc tylko o manifestację polityczną, o czem powyżej była wyraźna mowa. Chodziło o sztuczne przybranie zlotu sokolego w fałszywe piórka obwiepców polsko-endeckie.

Opinia publiczna na Pomorzu już szorjontowała w tych sztuczkach i w tych farbowanych lisach. Społeczeństwo odwraca się od tych politykierskich szalbierstw, które nie wahają się pięknych tradycji sokolstwa polskiego, jako organizacji ponadpartyjnej, marnować fałszywą robotą partyjną, szerząc ferment w kółach sokolich, i zrażając do zastępów druhów sokolich spokojne, poważne rzesze obywatelstwa.

Ten sam kawał warcholstwa mógł się raz udać w Grudziądzu, czy Starogardzie z Hallerczykami, ale już nie udał się w całej pełni w Wąbrzeźnie.

Obłuda i sztuczka partyjna zdemaskowały się w sposób nieomal krotkochwilny...

Angielskiemu wyścigowi próżniactwa przeciwstawmy polski wyścig pracy

Socjalizm etatystyczny oświadcza: Rzecz ludzką i rzeczą normalną jest aby ludzie pozbawieni pracy byli utrzymywani przez społeczeństwo. Słusznie. Pod jednym tylko warunkiem: aby zasiłek bezrobotnego nie przewyższał wynagrodzenia za pracę, wówczas bowiem robotnik nie ma interesu w tem, by o pracę się starać. Owszem, zyskuje na tem jak nie robi.

Tak właśnie dzieje się w Anglii, gdzie w dniu dzisiejszym zbiera się parlament, mający nowemu rządowi wyrazić wotum zaufania. W Anglii jak wiemy katastrofa bezrobocia spowodowała katastrofę budżetową, upadek gabinetu i rozłam wśród rządzącej Labour Party. Rząd robotniczy wyrzucił pomoc dla bezrobotnych aż do absurdu i — runął. Mac Donald został w klęty grzech swych dotychczasowych wielbicieli, gdy postanowił UKRÓCIĆ ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Interesującym będzie przypatrzeć się bliżej jak właściwie przedstawia się sprawa akcji pomocy rządowej dla bezrobotnych w Anglii, akcji, która spowodowała katastrofę ekonomiczną największego mocarstwa na świecie.

— W Anglii — pisze jedno z pism fran-

cuskich — robotnik, ojciec trojga dzieci zarabia tygodniowo 35 szylingów jeśli pracuje, a dostaje 36 szylingów zasiłku rządowego jeśli jest bezrobotnym. Każdy przynajmniej, że nie jest to szczególnie zachęcające do pracy. W rezultacie: zasiłki dla bezrobotnych stały się prawdziwą premją i w Anglii zapanował istny wyścig próżniactwa dla zdobycia premji, a przemysłowość i fantazja w celu zdobycia tej premji święcą poprostu triumfy.

Jako przykład służyć może następująca historia, którą pisma londyńskie powtarzają jako charakterystyczny przykład do pomysłowości bezrobotnych. Szef jednego z wielkich domów handlowych otrzymał niedawno list od jednej ze swych stenotypistek poniższej treści:

Szanowny Panie

Donoszę Panu, że wysłałam za mąż. O-tóż wiem, że pan nie życzy sobie mieć urzędniczek zamężnych. Proszę o udzielenie mi w jaknajkrótszym terminie dymisji, abym się mogła natychmiast zapisać do biura pośrednictwa pracy. Proszę przyjąć itd. itd.

Szef biura zdumiał się wielce, bo jako

żywo było mu zawsze obojętne czy jego urzędniczki są zamężne czy nie, byle dobrze spełniały swoje obowiązki. Udzielił żądanej dymisji, kazał jednak dyskretnie przeprowadzić wywiad. Okazało się, że istotnie młoda kobieta wyszła za mąż za człowieka, który pracował i uczciwie zarabiał, lecz że zapisała się w biurze pośrednictwa pracy w tej dzielnicy, gdzie prawie nigdy nie poszukiwano stenotypistek. Tem samym stała się bezrobotną, a zasiłek, który pobiera równa się posagowi!

Niektórzy „entuzjastyczni bezrobotni” podają swój zawód jako „naprawiacze leżaków letnich” lub „kapielowi plażowi” itp., w ten sposób w ciągu zimy są zabezpieczeni przed znalezieniem pracy i dziwić się należy, że w takich warunkach jest zaledwie około 3 milj. bezrobotnych, a nie bez porównania więcej.

Jeśli gangrena bezrobocia nie ma zarażać całej Anglii TRZEBA POMIĘDZY ZAPŁATĄ ZA PRACĘ A ZASIŁKIEM DLA BEZROBOTNYCH USTANOWIĆ RÓŻNICĘ NA TYLE WIELKĄ, BY NIE ZACHĘCAĆ DO PRÓŻNIACTWA, następnie zaś musi powstać bardzo surowa kontrola dla obrony państwa i funduszy społecznych od niesumiennej wyzyskiwaczy.

U nas w Polsce WYŚCIGOWI PRÓŻNIACTWA ANGIELSKIEGO USIŁUJEMY PRZECIWSTAWIĆ POLSKI WYŚCIG PRACY i zaczerpnijmy naukę z błędów organizacji walki z bezrobociem w Anglii, aby ich nie powtórzyć w zbliżającej się kampanji zimowej akcji dla bezrobotnych.

Ze szczególnym uznaniem powitać też musimy polską inicjatywę dostarczenia bezrobotnym przedewszystkiem pracy, a dalej pomocy w naturze, co uchroni naszego robotnika od demoralizacji próżniactwa.

W naszym młodem państwie nie może być miejsca dla pasorzytów, wyszukujących soki żywotne z organizmu państwowego, żerujących na najwyższym wysiłku społeczeństwa przytłoczonego ciężarem kryzysu.

POLSKA JEST KRAJEM WYŚCIGU PRACY I DO PRACY OBOWIĄZANY BYĆ WINIEN KAŻDY BEZROBOTNY.

Obrazy parlamentu angielskiego na gruzach systemu socjalistycznego winny być dla nas groźnym memento.

Z. M.

Chleba i pracy dla zgłodniałej ludzkości!

Sensacyjny projekt Polaka

Tygodnik „L'Amite Francaise” zamieszcza obszerny artykuł Pawła Landowskiego, sekretarza generalnego jednego ze zrzeszeń prasy zagranicznej w Paryżu, w którym rodak nasz, rozpatrując powody kryzysu światowego, przychodzi do wniosku, że kryzys ten wywołany jest nie tyle nadprodukcją, ile brakiem u konsumentów odpowiednich środków do nabywania najrozmaitszych produktów spożywczych i fabrykatów, których olbrzymie zapasy gromadziły się w różnych państwach. Mnożące się z każdym dniem bezrobocie zwiększa stale ilość ludzi, niemogących się przyczynić do unowocześnienia konsumpcji światowej. Należy więc wynaleźć odpowiednie środki dla usunięcia źródeł bezrobocia. W tym celu autor artykułu proponuje zorganizowanie, pod egidą wzbucającej ogólne zaufanie instytucji, lote-

rji światowej, która, według jego obliczeń, powinna dostarczyć około siedmiu i pół miliardów dolarów. Obliczwszy od tej sumy półtora miljarda dolarów na losy i inne koszty organizacyjne, pozostanie jeszcze sześć miliardów, czyli sto pięćdziesiąt miliardów franków. Jest to suma zupełnie wystarczająca na zakupienie i rozdanie bezrobotnym leżących bez użytku olbrzymich zapasów zboża, wyrobów fabrycznych oraz na wykonanie wielkich robót publicznych jak koleje żelazne, tunele, kanały i inne, mogące dostarczyć zgłodniałej ludzkości chleba i pracy, tych dwóch rzeczy, których brak jest dla odzyskania równowagi.

Artykuł Pawła Landowskiego wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno w środowiskach miarodajnych, jak i w prasie, która komentuje z wielką życzliwością jego projekt.

Polizeipresidium w Gdańsku głównym szpiegostwa przeciw Polsce

Polski dezertjer trafił do gdańskiego prezjdium policji i wykradał na jego zlecenie polskie dokumenty wojskowe dla gdańskiego komisarza Sowy

W ostatnim czasie na łamach rozmaitej kategorii blattów niemieckich i gdańskich pojawił się szereg artykułów pełnych napaści na Komisarjat Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku, gdańską Dyрекcję Kolejową, polskie władze graniczne, oraz organa bezpieczeństwa państwa.

Artykuły utrzymane są w tonie niechętnie napaściwym i ordynarnym, namacalnie wykazującym światu poziom „Kulturträgerów” pruskich. Ton ten dostatecznie świadczy o rzetelności artykułów i dlatego nie myślimy z nimi polemizować, dziwimy się tylko naiwności Niemców, bo kto, jak kto, ale właśnie oni najmniej mają podstaw do tego, by komuś wytykać przekroczenie praw międzynarodowych lub form, obowiązujących we współżyciu narodów.

Nie od rzeczy będzie nasświetlić nieco „pokojową” i „lojalną” działalność naszych sąsiadów, którzy zainteresowanie się zjawiskiem „prywatnego” stowarzyszenia „sportowego” Stahlhelmu karzą sędziwie za zdradę stanu.

W szczególności chcielibyśmy poświęcić nieco uwagi prezydium policji Gdańska, które, mając pod protektoratem Ligi Narodów, zagwarantować Polsce wolny dostęp do morza, **UWAŻA ZA STOSOWNE, NA ROZKAZ BERLINA PROWADZIĆ SZPIEGOSTWO WOJSKOWE W POLSCE.**

Przypominamy, że Traktat Wersalski zabrania Niemcom wogóle prowadzenia wywiadu ofenzywnego, a już jest rzeczą wprost skandaliczną, że gdańskie prezydium policji jest placówką szpiegowską niemieckiego wywiadu na Polskę. Kierownictwo tej pracy spoczywa w rękach komisarza kryminalnych: **Sowy Fryderyka** (zamieszkałego Hauptstrasse 24), prowadzącego oficjalnie dział kontroli obokrajowców, oraz **Beilego Oskara** (zamieszka. Kaninehenberg 13 b), prowadzącego oficjalnie służbę rozpoznawczą, patronuje im prezydent policji rada państw. Froböss. (Do pierwszych dwóch komisarzy powrócimy jeszcze później).

Jesteśmy w możności przytoczyć szereg zajmujących przykładów „pracy” tych urzędników gdańskich, z których kilka podamy do publicznej wiadomości.

SPRAWA DEZERTERA RUDOLPH'A.

17. VIII. 1929-go r. zdezerterował z jednego z pułków polskich garnizonujących na południu Rzeczypospolitej, szereg. **Rudolph Tadeusz**, zabierając ze sobą swój karabin, maskę gazową i jakiś dokument wojskowy, małej zresztą wagi.

Opuściwszy szeregi Rudolph, bez żadnego wahania od razu udał się w podróż do Gdańska, naturalnie „na gapę”, wiedział bowiem, że czeka go tam sowita nagroda i możność dobrego zarobku. Dokument wojsk., jaki udało mu się wykraść z biura kompanji, miał mu być legitymacją jego umiejętności i możności „pracy” wobec jego gdańskich mocodawców.

W Gdańsku Rudolph zgłosił się na policji i został natychmiast przedstawiony Sowie, który przyjął go z dużym zadowoleniem.

Rozpoczęły się wstępne indagacje. A więc Sowa wypytywał Rudolph'a o stosunkach w pułku, o ukladzie narodowości, ilości dezertersów, o nazwiska dowódców, o stany liczebne kompanji i ich uzbrojenie, o zadaniach taktycznych, przerabianych na manewrach, o tempie marszów piechoty, kawalerji i artylerji, o fortnictwie itd.

Nie zapomniano wszakże, dla pozorów, ukarać Rudolph'a 48-godzinny aresztem za nielegalne przekroczenie granicy Wolnego Miasta, jednak kary tej Rudolph nigdy nie odsiadywał. Ba, nawet przeciwnie, Sowa dał mu posadę u swego dobrego przyjaciela kupca Maerza Eryka, zamieszka. przy Tischergasse 41-42, mającego sklep tytoniowy przy ul. Dominikswall nr. 9. Miało to na celu zapoznanie się bliższe z nowym adeptem gdańskiej sztuki szpiegowskiej.

Jednocześnie Sowa wtajał aniezał stopniowo swego nowego wychowanka w zadania, jakie mu miał później stawiać, a więc orjentował go, że należy mu przedewszystkiem na planach mobilizacyjnych z poszczególnych urzędów wojskowych i dyrekcji kolejowych, na raportach narodowościowych, na wiadomościach o magazynach broni, o jakości amunicji oraz o produkcji polskiego przemysłu wojennego. Szczególnie zaś zainteresowanie Sowa okazywał dla **TRÓJKĄTA TERENOWEGO MIĘDZY BUGIEM A WISŁĄ**, t. j. dla fabryki

amunicji i umocnień, jakie na tym terenie, według jego mniemania, winny się znajdować.

Pierwotnie Sowa zamierzał wysłać Rudolph'a do jednego z polskich miast garnizowanych, gdzie tenże miał obserwować tryb życia oficerów polskich i stwierdzić, który z nich mógłby się okazać podatnym na zwerbowanie go do niemieckiej służby szpiegowskiej. Później jednak zamiaru tego zaniechał, przeznacząc mu inne zadanie.

Opóźnianie się wyjazdu Sowa tłumaczył Rudolph'owi wyczekiwaniem na bliższe instrukcje i pieniądze z Berlina.

W międzyczasie Rudolph wykonywał posługę u kupca Maerza, oraz na majątku niejakiego Hoehnego właściciela folw. Schwintsch, kierownika Stahlhelmu, utrzymującego na

swych terenach przez kilka tygodni cały kurs przysposobienia wojskowego Stahlhelmu.

Wreszcie pieniądze z Berlina widać nadeszły, bo Rudolph wyjechał 12 października 1929 r. do Polski i skierował się do Żyweca. Tu przeprowadził w pierw gruntowną wizję lokalną w gmachu P. K. U., a wybrawszy odpowiedni moment w ciszy wieczornej, włamał się do biur P. K. U. i **WYKRADEŁ TRZY PACZKI, ZAWIERAJĄCE OKOŁO 1500 AKTÓW. Z aktami temi Rudolph ruszył natychmiast w drogę na Gdańsk.**

Jednak polskie władze bezpieczeństwa czuwały. A Sowie nie przyświecał widać, tym razem gwiazda szczęścia, bo Rudolph zdołał zjechać ze swym łupem do Tarnowskich Gór, gdzie go aresztowano. Nie pomogło mu podszy-

MAŁE DZIECI

powinny pić Kakao-Maltin
Meinla, które jest bardzo
pożywne i zdrowe.

Juljusz Meinl

wanie się pod fałszywe nazwisko Karola Ungera, został bardzo szybko zdemaskowany w zupełności i oddany w ręce prokuratora.

Przy aresztowanym znaleziono, oprócz ukradzionych aktów, lampkę elektryczną, pilnik i śrubociąg oraz list, adresowany do „F. Kur. Coda.”, w którym zamierzał zawiadomić wspomniany dziennik o dokonanej przez siebie kradzieży aktów, by móc się pochwalić przed swym mocodawcą notatką prasową o swym czynie „heroicznym”.

Wysłętek Sowy i pieniądze berlińskie poszły tym razem na marne. Wykażemy w późniejszych artykułach, jak Sowa nie opuszcza ręk pod względem chwilowego niepowodzenia, lecz „robotę” swoją prowadzi i przed opisanym wypadkiem i prowadzi do dziś dnia.

Kim jest p. Sowa?

Wspieranie przez Gdańsk dezercji z Polski — Podwójne obywatelstwo, niemieckie i gdańskie, dezertera polskiego Sowy

Wyżej omawialiśmy działalność szpiegowską przeciw Polsce komisarza gdańskiej policji kryminalnej **SOWY**, działającego **NA ROZKAZ BERLINA.**

Przy tej okazji pozwolimy sobie, zająć się nieco osobą pana Sowy. Otóż jest to pierwotnie obywatel polski, urodzony w powiecie Działdowo, gdzie do tej pory zamieszkują jego rodzice i rodzeństwo. Gimnazjum kończył Sowa w Grudziądzu, potem studjował przez 3 semestry teologii na uniwersytecie w Królewcu. Wstąpił jednak przed ukończeniem studjów do armji niemieckiej i został na początku wojny światowej podporucznikiem. — Po rewolucji Sowa powrócił do rodziców, jako zdemobilizowany oficer armji cesarskiej. W po-

łowie roku 1919 Sowa z braku zajęcia, wstąpił do Grenzschutz'u. Jednak z chwilą opuszczenia powiatu Działdowo przez Grenzschutz dzielny ten wojak pruski wolał pozostać na pieleszach rodzinnych. W czasie najazdu bolszewickiego na Polskę w r. 1920 Sowa otrzymał nakaz stawienia się do armji polskiej, wolał jednak „zwiąć” do Gdańska, gdzie został przyjęty za protekcją kom. Reilego do policji gdańskiej w stopniu prowizorycznego komisarza policji. Rozumiemy teraz jego sympatię do dezertersów polskich. W Gdańsku Sowa ożenił się z niejaką panną Herzog, córka emerytowanego urzędnika gdańskiego. Z biegiem czasu **SOWA, ZNAJĄCY DOBRZE JĘZYK POLSKI, STAŁ SIĘ JEDNYM Z**

FILARÓW NIEMIECKIEGO SZPIEGOSTWA NA POLSKĘ, prowadzonego drogą przez gdańskie prezydium policji.

Należało jeszcze Sowie uregulować jego stosunek do armji polskiej, w której figurował jako oficer rez-dezertjer. Na zażwanie Sowy przez kompetentne władze polskie, by stawił się w Komisarjacie Generalnym, Sowa odpowiedział 24. 1. 27 r., że się nie stawi, ponieważ jest **obywatel pruski**. — Jaki? — Więc faktyczny obywatel polski, dezertjer z armji polskiej, uzyskuje wyższe stanowisko urzędnicze w policji gdańskiej, a legitymuje się obywatelem pruskim. Wszak według umowy rządu niemieckiego z Wolnym Miastem z dnia 12. 11. 1920 r., opartej na umowie paryskiej z dnia 9. 1. 1920 r. **Gdańskowi wolno było utrzymywać na swoim etacie urzędników o niemieckiej przynależności państwowej jedynie po 1925 r. włącznie**, poczem mieli albo przenieść się do Niemiec albo przyjąć obywatelstwo gdańskie. Jest to więc jeden z dowodów na znany zresztą fakt, że **URZĘDNICZY GDAŃSCY POSIADAJĄ PODWÓJNE OBYWATELSTWO GDAŃSKIE I NIEMIECKIE.**

Tendencja jest niedwuznaczna, chodzi o zapewnienie sobie odwrotu w razie zupełnego skompromitowania się w akcji szpiegowskiej i dywersyjnej, prowadzonej przeciw Polsce.

Humor, czy aberacja?

W związku z rocznicą śmierci gen. Sowińskiego feljetonista-historyk, podpisujący się literami R. N., pisze w „Gazecie Warszawskiej” z dnia 6 b. m. co następuje:

„Onegdaj minęła historyczna data 5 września, w której przed stu laty padła po krótkim, acz bohaterskim oporze Warszawa, serce i mózg listopadowego powstania. Padła, złamana kilkakrotną przemocą wroga, któremu niedolestwo naszych dowódców a przedewszystkiem naczelnego wodza Skrzyneckiego pozwoliło bezkarnie skupić wszystkie niemal, dotąd rozrzucone po całym teatrze wojny, aż hen po Dźwinie i Horyń siły w groźną, 80.000 masę.

Historja powtarza się: przed 11 laty omal te same błędy nie zgubiły dopiero co z kajdan niewoli wyzwalałą się Ojczyznę. Znów hordy wraży szturmowały do samych wrót niemal Warszawy, gdy najlepsze nasze dywizje stały bezczynnie, bądź uderzały... w próżnię z nad Wieprza niby to na tyły przeciwnika, gonąc wiatr w polu od Dębina aż hen poza Bug.”

Rozważania „Gazety Warszawskiej” są tak dosadne, tak mówią same za siebie, że... pozostawimy je bez komentarza.

Prof. Samojłowicz w Warszawie

Zapowiadana wizyta prof. Samojłowicza, kierownika akcji ratunkowej na łamaczu lodu „Krasin” i uczestnika ostatni wyprawy arktycznej Zeppelina w Warszawie, nastąpi w dniu 12 września.

Yachtem „Junak” po Bałtyku



Ośrodek morsk Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Gdyni zorganizował dwutygodniową podróż po Bałtyku yachtem żaglowym „Junak” pod dowództwem nieustraszonego działacza, pracującego nad rozbudową naszej floty, gen. M. Zaruskiego. — Załogę „Junaka” stanowiło 19 uczestników kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego między nimi było 9 harcerzy. „Junak” odbył podróż do portów duńskich i szwedzkich. — Na zdjęciu widzimy gen. M. Zaruskiego przy sterze oraz załogę „Junaka”.

Dwa strzały do czerwonego dyktatora

Zawsze dobrze poinformowana o stosunkach panujących w Sowietach prasa ryska, ogłasza sensacyjną wiadomość o zamachu na dyktatora sowieckiego Stalina.

Mimo, iż członkowie osobistej ochrony Stalina rekrutują się z najbardziej pewnych elementów komunistycznych, znalazł się wśród nich członek gruzińskiej kontrrewolucyjnej organizacji narodowej, Czaunikidze, który, uchodząc za ideowego komunistę, czekał tylko na sposobność zgładzenia dyktatora ze świata. Sposobność ta nadarzyła się, gdy został wydelegowany do pełnienia straży przy drzwiach gabinetu Stalina.

Czaunikidze, wdął się do gabinetu i oddał do dyktatora dwa strzały. Dyktator Stalin zwałił się na ziemię, a Czaunikidze, myśląc, że go już zabił, wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia. Jak się później okazało, oba strzały chybiły i Stalin wyszedł z zamachu nietknięty.

Na jego polecenie zastrzono znacznie jego ochronę osobistą, za którą osobiście odpowiedzialny jest zastępca przewodniczącego G. P. U. Jagoda. Wszystkich czekistów z osobistej ochrony Stalina usunięto i powierzono ją komunistom niemieckim. Również wszyscy szoferzy kremlińscy rekrutują się spośród niemieckich komunistów.

Każda osoba, wchodząca do sekretariatu Stalina, jest szczegółowo rewidowana. Ne tej tej zastrzonej ochrony zaszedł **niezwykły skandal**. Wzywany na posłuchanie do Stalina komisarz ludowy Grińko stawiał się z teczką, wypełnioną dokumentami.

Gryńkę zatrzymano i zażądano otwarcia teki w obawie, że może w niej nieść materiały wybuchowe.

Oburzony komisarz natychmiast opuścił gmach i wystosował skargę do Stalina. Komendant ochrony został ukarany 30-dniowym aresztem.

U nas nie było takiego burmistrza!

Jimmy Walker burmistrz Nowego Yorku jest jednym z najpotężniejszych i najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych. Obecnie podróżuje on po Europie. W czasie bytności w Paryżu wygłosił na zebraniu Amerykańskiego Klubu niezmiernie zajmującą mowę, w której udzielił słuchaczom poglądową lekcję filozofii administracji.

— Umyślnie spóźniłem się — oświadczył na wstępie ze znanym humorem. — Chciałem dać dziennikarzom sposobność do napisania, że zawsze się spóźniam. Dziś nie jestem wcale zajmujący dla pism, bo nie daję okazji do dawania żadnych złych nowin, a w dziennikarstwie tylko złe nowiny są prawdziwymi nowinami. Wiem o tem, bo sam byłem dziennikarzem!

— Mówiono panom — ciągnął dalej, że rozporządzą budżetem 650 milionów dolarów. (Bagatela!) To prawda. Lecz czy wiecie co wbija mnie w dumę? Oto to, że z tym budżetem mam miasto, które uważam za najczystsze na świecie. Dalej to, że potrafię wydać tych 650 milionów bez narażenia się na skandal z powodu choćby jednego dolara! Wreszcie fakt, że ubiegłej zimy potrafiłem nakarmić, przyodziać i dać mieszkanie 60.000 rodzinom pogrążonych w nędzy i mimo ogólnej depresji i powszechnego nieładu nie domagam się ani grosza dodatkowych podatków miejskich.

Nie chcę krytykować tego co się robi gdzie indziej, ale, wiedząc panowie, nie mam i nie będę miał nigdy sympatii dla tych, którzy czynią jałmużnę z podatków.

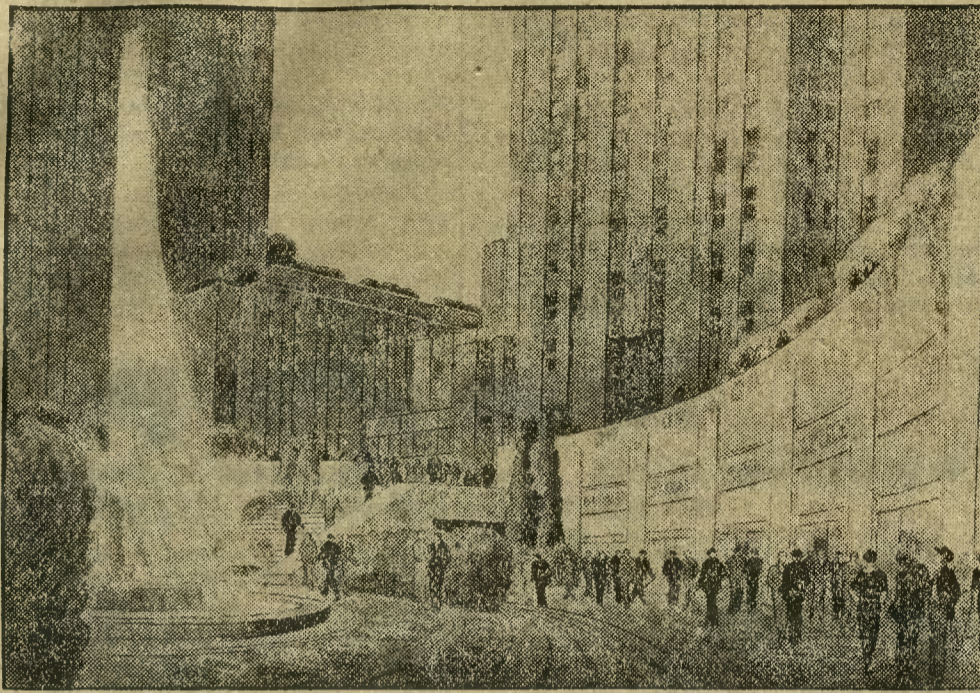
Miasto nasze jest najbardziej kosmopolityczne na świecie. Mieszka w niem więcej Włochów niż w Rzymie, więcej Niemców, niż w wiejednym z miast niemieckich, więcej Żydów niż w całej Palestynie. Mimo to niema nigdy najmniejszej kłótni między kolonjami i rasami. My nie patrzymy na geografję. Staramy się widzieć wszędzie tylko istoty ludzkie.

Może, gdyby ten system zastosowano do polityki międzynarodowej otrzymanoby lepsze wyniki? Powinnaby królować następująca zasada: nie ma państwa na tyle małego, aby go ignorować. Niema państwa tak wielkiego aby mogło ignorować innych!

Szczęśliwi mieszkańcy Nowego Yorku;

Mają najczystsze w świecie miasto, gdzie się nikt nie kłóci, nie płacą dodatków od podatków i podatków od dodatków, nikt im co dwa tygodnie nie podwyższa opłat od gazu i prądu by czynić jałmużnę z kieszeni mieszkańców miasta... Ale mają Jimmy Walkera, a u nas nie było takiego burmistrza!

„Wiszące ogrody“ nad dachami Nowego Jorku



Największą ozdobą „miasta radjowego“ Rockefellera mają być „ogrody wiszące“ na dachach drapaczy chmur. Mają one usunąć w cień sławne ogrody Semiramidy, które zaliczają do cudów starożytnego świata.

Dlaczego sultan Marokku boi się patrzeć na Paryżanki?

Wizyta sultana Marokku w Paryżu była sensacją dnia. Korespondent jednego z dzienników austriackich obszernie opisuje dworskie ukłony, które młodzieńcowi 20-letniemu władcy musiał składać z najwyższą rewerencją sędziwy marzałek Lyautey, pochylając się aż ku ziemi.

Jego sultańska Mość Sidi Mohammed Ben Jussuf zamieszkał w królewskich apartamentach hotelu Crillon, składających się z siedmiu sal w których przed kilku laty przebywał sultan Amanullah. Młodzieńcy monarcha Marokański jest sympatycznym młodzieńcem o wysokim mądrym czole i gorących wielkich ciemnych oczach. Nie lubi etykiety i nieraz

ukazuje się od trzech dni niegolony. Z tak nieczystym wyglądem uczestniczył nawet w bankietach siedząc pomiędzy prezydentem Republiki Doumerem a świetnym marszałkiem Lyautey, olśniewającym galą munduru.

20-letni sultan, ku któremu piękne Paryżanki wysyłają zabójcze torpedy spojrzeń, otrzymuje pouczenie od swego wychowawcy Si Mammeri — obecnego mistrza ceremonji, — odnośnie do postępowania z kobietami.

W Rambouillet miało się odbyć przyjęcie w czasie którego młody Sidi Mohammed miał siedzieć obok żony prezydenta Doumer'a.

— Wasza Cesarska Mość winna nie zapomnieć — przypominał mu profesor Mammeri —

Fermenta
OCET WYKWINTNEJ KUCHNI

Musztra przed 300 laty 35 chwytów wykonywał muszkieter przed odwołaniem strzału

W Szwecji urządzono ostatnio widowisko, w którym odtworzono armję szwedzką z przed 300 laty. Widowisko to odbyło się w Skövde w Westergötland z okazji 300-letnia pułku piechoty Skaraborg.

W uroczystości wzięli udział: król szwedzki, brat jego ks. Karol, ministrowie, dostojnicy i t. d. Jedna kompanja wystąpiła w malarzowskich mundurach z czasów Gustawa Adolfa, wykonując szereg ćwiczeń wojskowych według regulaminu, obowiązującego w okresie wojny 30-letniej.

Muszkieterzy zmuszeni byli wykonać 35 rozmaitych chwytów, zanim przygotowali się do komendy „ognia“. Po oddaniu salwy muszkieterzy rozbiegli się, by spokojnie naładować na nowo muszkiety, tymczasem zaś mieścice ich zajęli inni z bronia przygotowaną do strzału.

Niemniej oryginalny widok przedstawiały oddziały żołnierzy z lancami: obok każdego muszkietera kłęczal jeden knecht z lancą, skierowaną przeciwko nieprzyjacielowi, na wypadek, gdyby ten pokusił się zaatakować oddział. Jakkolwiek broń ta wydaje się dziś śmieśzną, wówczas napełniała nieprzyjaciela respektem. Takimi wojskami pobit przecież Gustaw Adolf wielkie armje cesarza i podbił całe prawie Niemcy.

Następnie dla uwydatnienia kontrastu pomiędzy sztuką wojenną ówczesną a obecną, zademonstrowano ćwiczenia wojenne przy pomocy tanków, masek gazowych, karabinów maszynowych, samolotów i artylerji.

Wynalazek Polaka Łódź podwodna dla nurków

Prasa amerykańska donosi, że Polak, Emil Kulik, zbudował łódź podwodną dla nurków, która może zanurzać się do głębokości 100 mtr. Techniczne jej urządzenia pozwalają na natychmiastowe zanurzenie i podnoszenie, oraz na poruszanie się pod wodą z szybkością przeszło 6 km. na godzinę. Nurek w tej łodzi może pozostać pod wodą sześć godzin.

Obstrukcja. Znakomici lekarze chorób żołądka poświadczają, że użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ jest prawdziwym dobrodziejstwem dla przewodu pokarmowego, przeładowanego jadłem i napojami.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

52) Powieść z r. 1935.

EPILOG.

W lutym następnego roku ślota zastąpiła mrozy i pograżyła Gdynię w topielisko wilgoci. Śnieg drobny prószył godzinami, tajał, tworzył bajory, które nocą powlekając się luską lodu, wnet rozlewały się znów szeroko, wydzielając dojmujący chłód. Niekiedy zaś wichry wylły od Bałtyku, targaly żaglami, wpędzały ludzi pod dach. Zwały ołowianych chmur wisiały nad wybrzeżem.

W takiej szacie Gdynia przynębiające robiła wrazenie i gdy Inka, od trzech miesięcy Czesławowa Rybicka, odłożywszy książkę, zapatrzyła się przez szybę na załzawione miasto, przystąpiła do niej nuda. Wychodząc za męża, wyobrażała sobie Czesia, który jak tak mile całował, na tle rojnego sezonującego letniska, a nie oglądała Gdyni w czasie zgniełej aury, w szarej, malomiasteczkowej prozie życia. Więc brak jej było matki, sióstr. Warszawy i politechniki, którą rzuciła dla męża. Marzyła przeto o tem, by odkomenderowano Czesława do ministerstwa wojny. Tymczasem on „zaciął się“. Aczkolwiek awansowany, udekorowany i lubiany posiadał wszelkie widoki przeprowadzenia tego, nie zrobił żadnego kroku w tym celu. Nie mógł bowiem rozstać się ze swym admirałem Gryffem. Konferował z nim często, a w domu trawił długie godziny przy biurku, pozostawiając żonę sobie samej.

Inka uchyliła drzwi i zairzała do jego po-

koju. Znów pisał. Oczywiście pisał.

— To ty, Inko, — bąknął Czesław, nie odwracając głowy.

— Tak się zapracowujesz... brzmiało słodko. — Czy nie mógłbyś rozerwać się trochę? Pójdź zemną do kina?

— Ach, rozumiesz jaką ważną mam pracę. To więcej niż praca, obowiązek. Czy nie mogłabyś zajrzeć do Hanki?

Nie dało się oderwać go od pióra. A ona, lubo przywiązana do Hanki, nie spieszyła się już do domu, gdzie podwójna żaloba gasiła zawsze jeszcze blaski młodości.

Nie żyła się z korpusem oficerskim i nie rozumiała jak bardzo pochłaniać musiało jej męża zadanie, jakie włożyli na niego koledzy, admirał Gryff i jego własne sumienie.

Gdy pokój, już deptany przez krzyżaków, a potem wszystkim tem droższy, rozpostarł swe anielskie skrzydła nad Polską, awansowany na admirała komandor Gryff otrzymał nowy, najwyższy order: „Lumen Poloniae“ i deszcz odznaczeń spadł na zastęp chrobrych oficerów. Lecz w poczet zasłużonych nie wliczono dra Niegrodzkiego. A to tak boleśnie dotknęło oficerów i wszystkich, co działalność tego patryjotów znali, że z okazji rewji w obecności prezydenta Rzeczypospolitej admirał Gryff nie ważył się dać temu wyraz niedwuznacznie. Nazwał Niegrodzkiego świetnym synem ojczyzny, którego nazwisko przejdzie do historii.

Wykluczając tego „brytana nadwiślańskiego“ z listy udekorowanych orderami, rząd uległ głośnej kampanji, jaką przeciwko Niegrodzkiemu prowadziły przez dłuższy czas żywiły, mimo wszystko związane z pokrewnymi stronnictwami nad Szwecją i skutkiem tego skłaniające

się do germanofilstwa. Nawet w tych czasach, gdy Niemiec, jako wczorajszy, świętokradzki zamachowiec na pokój Europy, nie mógł w żadnym kraju liczyć na najmniejsze względy, zgrabna ręka propagandy niemieckiej potrafiła manipulować za kulisami Warszawy tak, iż znieprawdopodobny w Niemczech dr. Niegrodzki stał się tam czarną owcą międzynarodowców. Przeinaczono postać rzeczy i rzucono anatęmę na obywatela, który wśród marynarzy, na Pomorzu i w kołach nie uprzedzonych stronnictwo uchodził istotnie za „świetnego syna Ojczyzny“.

Według wersji niespodziewanych antagonistów, Niegrodzki był „amatorskim politykiem i nieodpowiedzialnym manjakiem, który od lat siał pokatnie niezgodę między obu sąsiednimi narodami“. „Doprowadził on przez samowolne areztowanie senatora Lautenbacha do zerwania plebiscytu, a w następstwie do takiego rozgoryczenia Niemców i rozognienia stosunków z Berlinem, że przyszło do przelewu krwi i wojny europejska zawisła na włosku“. „W swej psychopatycznej nienawiści do Niemców i w swej krwiożerczości — pisał pewien organ warszawski — igrał on z pokojem Polski i Europy jakby z piłką, naraził Polskę na największe niebezpieczeństwo i popchnął ją w nurt krwawego zamętu“.

W ten deseń, jakby pod dyktandem Berlina, rozpisywały się gazety, które zapomniały, że plebiscyt w tych warunkach byłby pociągnięciem za sobą utratę Pomorza, rozbiór Polski, a zdemaskowanie wojennych zamiarów i przygotowań Berlina nie pozostawiało tak dalece nic do życzenia, iż przekonało, zaalarmowało i uzbroiło Europę. Niegrodzki wychodził na awanturnika i szkodnika narodowego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drugi potop w dziejach ludzkości

Miljon ludzi zginęło — Dziesięciu milionom grozi śmierć

Katastrofa powodzi, jaka obecnie nawiedziła Chiny, niema sobie równej w dziejach ludzkości i przypomina prawie potop biblijny. Cała środkowo-chińska nizina znajduje się pod wodą, czyli obszar, który leży przeszło 1.500 km. długości, a którego szerokość wynosi około 100 km. Są to najniższe i najgęściej zaludnione okolice Chin, które zamieszkuje około 30 MILJONÓW LUDZI.

Na obszarach tych zniszczone są prawie wszystkie zbiory, a domy ludności wiejskiej, zbudowane przeważnie z gliny, są zniszczone przez wezbrane wody lub też rozpuściły się w nich jak cukier. Mieszkańcy, którzy w czasie opuszcili swych okolic, siedzą na drzewach lub pagórkach i giną z głodu. Wszędzie już wybuchły epidemie. Cholera, tyfus i biegunka porywają dziennie tysiące ofiar. Akcja ratunkowa jest możliwa w minimalnej tylko mierze i ogranicza się tylko do większych miast, położonych nad samą rzeką. Dla niezliczonych zaś wiosek i osad **POMOC JEST WYKLUCZONA.** Według ostrożnych obliczeń, 1/3 ludności, dotkniętej przez powódź, czyli około 10 MILJONÓW OSÓB SKAZANYCH JEST NA PEWNĄ ŚMIERĆ. MILJON OSÓB JUŻ ZGINĘŁO, a dla reszty niema widoków ratunku, gdyż dla tak olbrzymiej ilości ludzi wykluczona jest w tych warunkach jakakolwiek skuteczna akcja ratunkowa.

Zapoznajmy się bliżej z widownią tej największej katastrofy, jaka nawiedziła ludzkość w czasach historycznych. Jest to dolina Yangtsekiangu, czwartej w rzędu najdłuższej rzeki świata. Źródła Żółtej Rzeki leżą daleko na wyżynach Tybetu. W długim zawiłym biegu przepływa rzeka wysokie góry Chin zachodnich, potem wreszcie wypływa do niziny środkowo-chińskiej w pobliżu Iezang i stąd już płynie w kierunku wschodnim przez cały środek Chin. Odległość z Iezang aż do ujścia rzeki w pobliżu Szanhaij wynosi przeszło 1.500 km.

Najgroźniejsza jest powódź w okolicy grupy trzech miast Wuhan-Wuczang, Hanyang

i Hankau, zgrupowanych około ujścia rzeki Han do rzeki Jangtse i leżących przeszło 2 miliony mieszkańców. Poniżej Hankau wzdłuż rzeki Jangtse ciągną się pasma wzgórz. Szeregów ten stał się zgubą dla doliny, położonej powyżej Hankau, gdyż olbrzymie masy wód, które tutaj spływają zewsząd do rzeki Jangtse z gór, piętrzą się w tej cieśninie i nie mogą wezas spłynąć. Rzeka Han właśnie jest jednym z najgroźniejszych dopływów rzeki Jangtse. Han wypływający z gór północnego Huepu i gór Szansi jest już w normalnych czasach niebezpieczny.

Wystarczy silniejszy deszcz u źródeł tej zdradzieckiej rzeki, aby utworzył się zwał wody na 6—7 m. wysokości, który wszystko po-

rywa z sobą, co napotka po drodze.

W pobliżu Hankau, oddalonego od ujścia rzeki o 1.000 km., szerokość rzeki wynosi 1.600 mtr. Różnica między najniższym a najwyższym stanem wody wynosi tutaj około 18 mtr. Można sobie więc wyobrazić, jak olbrzymich ilości wody potrzeba, aby wypełnić koryto rzeki. Największą ilość tych wód dostarczają śniegi z wyżyn Tybetu i prowincji Szeccuan. W normalnych warunkach koryto rzeki zdoła pomieścić te wody, a powódzie nie przekraczają granie normalnych.

W roku bieżącym warunki były jednak niezwykle. Długi okres deszczów w czerwcu i lipcu spowodował, iż rzeka już w połowie lipca silnie wezbrała, tak, iż woda w dzielnic

europiejskiej Hankau stała na dwie stopy wysoko. Sytuację pogarsza fakt, iż woda odpływa bardzo powoli. Hankau bowiem, które jest oddalone o 1.000 m. od ujścia rzeki, leży mniej to jedynie 52 m. ponad poziomem morza. W tym miesiącu już ludność łowiła ryby na ulicach stolicy. Później nastąpił drugi okres deszczowy, który spowodował tak silne wezbranie rzeki, iż dzielnica europejska w Hankau zalana była na 3 mtr. wysoko. Sytuację pogorszyły znacznie upały. W sierpniu termometr nie opadał nawet w nocy poniżej 30 st. C.

NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO GROZI JEDNAKŻE ZE STRONY ZANIECZYSZCZENIA WODY PRZEZ TYSIĄCE SZTUK PADLINY BYDŁA, które spływają w dół rzeki. Ludność chińska bowiem wodę do picia czerpie z rzeki, która naogół mimo swej niezbyt apetycznej barwy żółto-brunatnej, uważana jest za zdrową (oczywiście na stosunki chińskie). Takiego zanieczyszczenia, jak obecne jednakże, nie są w stanie znieść nawet żółdki chińskie. Skutki tego już się dają we znaki. Według ostatnich wiadomości, ludzie w okolicach dotkniętych przez powódź, padają jak muchy od różnych epidemii i chorób.

Poza doliną rzeki Jangtse ucierpią od powodzi także inne okolice Chin, znacznie więcej, niż zwykle, o czym się zapomina wobec rozmiarów powodzi w dolinie Jangtse. Z 18 prowincji chińskich obecnie 16 prowincji cierpi wskutek niezwykle opadów deszczowych, jakie nawiedziły Chiny aż w głąb Mandżurji.

Polityka i... karoserje

Ostatnio „Fabryka Karoserji S. A.“ w Sopotach wystąpiła do sądu o ogłoszenie upadłości. W swym wniosku firma podnosi fakt, że do niedawna miała jeszcze dużo zamówień z Polski, które z powodu zmienionych warunków niespodziewanie zostały odwołane, wobec czego firma znalazła się w ciężkich warunkach płatniczych. Jakkolwiek nie znamy jeszcze w tej chwili dokładnie przyczyny odwołania zamówień przez firmy polskie, prawdopodobnie należy to jednak przypisać ostatnim wypadkom gdańskim, które wydarzyły się wskutek rozwydrzenia hitlerowców, uzależniających całkowicie od siebie obecny senat Gdańska.

„Chrześcijańsko-narodowa loża“ w Niemczech?

W Koburgu toczy się — wedle informacji hitlerowskiego „Völk. Beobachtera“ — zupełnie niesamowity proces loży „chrześcijańsko-narodowej“.

Jest to — jak podaje wspomniane pismo — nie „żydowsko-humanitarna“ lecz „chrześcijańsko-narodowa“ koburska loża „Prawda, Przyjaźń i Sprawiedliwość“. Loża ta jeszcze w roku 1920 wydała okólnik o popieraniu przy wyborach partji lewicowych, a wszystkim „klerikalnym, antysemickim, niemiecko-ludo-

wym kołom odmówić swego poparcia“. Na czele loży stoi żyd Löwenherz przechrzta.

Organ Hitlera, przedstawiający kierunek wybitnie antysemicki zwalcza gwałtownie wspomnianą lożę i zajmuje się procesem, który przez długie lata nie dochodził do skutku. Należy jednak podać w bezwzględnej wątpliwość te wiadomości.

„Chrześcijańsko-narodowa“ loża jest pojęciem zgola nieprawdopodobnem.

Przemówienie kpt. Orlińskiego z Ameryki na falach eteru

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał w dniu 7 b. m. od znakomitego lotnika, kpt Orlińskiego, który bawi obecnie w Cleveland, gdzie bierze udział w wielkim meetingu lotniczym, depezę, następującej treści:

„W poniedziałek wieczorem przemawiać będę przez radio na Polskę ze stacji S. Assise

— Orliński“.

Depeza nadana została w Cleveland. Stacja S. Assise znajduje się pod Paryżem; jest to wojskowa radiostacja, nadająca na fali 3280 m. Jak wynika z treści depezy, stacja ta będzie retransmitować przemówienie kpt. Orlińskiego z Cleveland.

Premje powieściowe dla Czytelników i Prenumeratorów „Dnia Pomorskiego“

10 tysięcy niespodzianek i wygranych

Wydawnictwo „Dnia Pomorskiego“ na najbliższy okres jesienny przygotowało szereg niespodzianek dla prenumeratorów i czytelników „Dnia“. — Premje powieściowe będą konkursem zakrojonym na wielką miarę. — Dziesięć tysięcy tomów powieściowych o wysokiej wartości literackiej (przeciętna cena księgarska zł. 7.—) rozdzielimy pośród naszych czytelników i prenumeratorów. Każdy z naszych czytelników może zdobyć sobie kilka z poniższych dzieł literackich. Rozdzielone będą:

- 1) Blasco Ibaneza „Kwiat Majowy“ w objętości 419 str. wartości księgarskiej zł. 8.50 za egz.
- 2) Miguela de Cervantesa „Cyganeczka“ w objętości 146 str. wartości księgarskiej zł. 3.20 za egz.
- 3) Marino Morettiego „Wyspa Miłości“ w objętości 317 str. wartości księgarskiej zł. 7.— za egz.
- 4) J. K. Huysmansa „W drodze“ tom I. w objętości 310 str. wartości księgarskiej zł. 5.— za egz.
- 5) J. K. Huysmansa „W drodze“ tom II. w objętości 325 str. wartości księgarskiej zł. 5.— za egz.
- 6) Piotra Frondaiea „Woda Nilu“ w objętości 246 str. wartości księgarskiej zł. 8.— za egz.
- 7) H. Van Offel'a „Król Przystani“ w objętości 179 str. wartości księgarskiej zł. 6.— za egz.
- 8) Grazia Deleddy (laureatka Nobla) „Ucieczka do Egiptu“ w objętości 328 str. wartości księgarskiej zł. 6.— za egz.
- 9) Piotra Benoit „Pod znakiem centaura“ w objętości 198 str. wartości księgarskiej zł. 6.— za egz.
- 10) Piotra Benoit „Panna de la Ferté“ w objętości 320 str. wartości księgarskiej zł. 4.50 za egz.

WARUNKI pod którymi wyżej wymienione książki będą wydawane bezpłatnie:

1. Każdy z czytelników, który przedłoży kwit pocztowy opłaconej miesięcznej prenumeraty na „Dzień Pomorski“ za miesiąc październik w wysokości zł. 3.—, plus koszty manipulacyjne, ma prawo wyboru **jednej** z powyższych książek. Kto przedłoży kwit opłaconej prenumeraty za kwartał czwarty 1931, może wybrać **dwie** książki.
2. Każdy z prenumeratorów, który przedłoży dowody, że pozyskał 5 nowych miesięcznych prenumeratorów, na październik lub 3 kwartalnych na czwarty kwartał i prześle opłacone kwity pocztowe, ma prawo wyboru **pięć** powyższych książek.
3. Każdy z prenumeratorów, który przedłoży dowody, że pozyskał 10 nowych prenumeratorów miesięcznych, lub 5 kwartalnych i złoży odnośne kwity pocztowe ma prawo **do całego kompletu 10** książek.

Pozatem każdy z czytelników, który dokładnie i szczegółowo uzasadni co mu się w „Dniu Pomorskim“ podoba, jakie działy przypadają mu szczególnie do przekonania i co zdaniem jego — czytelnika — należałoby dodać jeszcze lub rozwinąć w poszczególnych działach redakcyjnych i w jakim kierunku — otrzyma w drodze wylosowania za najlepszą odpowiedź **dwie** z powyższych książek. (W dziale tym przewidzieliśmy 50 nagród).

Premje powieściowe „Dnia Pomorskiego“ będą pewnego rodzaju największym konkursem książki w Polsce.

Na wysyłkę książki prosimy przelać tytułem porta 50 gr w znaczkach pocztowych. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo, w razie wyczerpania jednej z wyżej wymienionych książek, zamiany według własnego uznania. Wszelką korespondencję i kwity pocztowe prosimy przysyłać pod następującym adresem:

Wydawnictwo „Dnia Pomorskiego“

Toruń, Szeroka 11.

Jak będzie przeprowadzony powszechny spis ludności

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 bm. o przeprowadzeniu drugiego powszechnego spisu ludności. Rozporządzenie to przewiduje, że spis odbędzie się w dniu 9 grudnia 1931 roku.

Miarodajnym momentem spisu jest północ z dnia 8 na 9 grudnia 1931 roku.

Spis dotyczyć będzie wszystkich osób zamieszkałych w granicach Rzplitej bez względu na to, czy będą w dniu spisu obecne czy też czasowo nieobecne w miejscu swego zwykłego zamieszkania, jak również osób, które w dniu spisu przebywają w Polsce czasowo, to jest osób zamieszkałych poza granicami Rzplitej.

W związku ze spisem ludności przeprowadzony będzie spis zawodów, spis budynków mieszkalnych (tak zamieszkałych jak niezamieszkałych) i innych budynków, o ile są zamieszkałe, oraz nieruchomości, na których się budynki te znajdują, wreszcie spis mieszkań i spis miejscowości.

Spisy te będą przeprowadzone według formularzy i instrukcji wydanych przez ministra spraw wewnętrznych.

Ponadto dla roczników 1918—1931 zostanie podczas spisu sporządzony odpis odnośnych danych z formularzy spisowych dla celów administracji szkolnej, w zakresie ustalonym przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Osoby podlegające spisowi są obowiązane do złożenia przed organami spisowymi zeznań w zakresie objętym urzędowymi formularzami jak również do okazania na żądanie tych organów dokumentów, niezbędnych do sprawdzenia ich zeznań.

Władzami spisowymi na całym obszarze Rzplitej są władze powiatowe administracji ogólnej.

W miastach Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie — władzami spisowymi są magistraty miast.

Władze spisowe mianują dla przeprowadzenia spisu komisarzy spisowych, jak również naczelnych i starszych komisarzy spisowych, doreczając im urzędowe legitymacje.

Wszyscy komisarze spisowi w czasie wykonywania czynności spisowych stoją pod prawną ochroną przysługującą urzędnikom państwowym.

Komisarze spisowi oraz naczelni i starsi komisarze spisowi, pełniący swoje czynności jako honorową funkcję obywatelską otrzymują odznaki honorowe „Za ofiarną pracę”, nadawane wraz z odpowiednimi zaświadczeniami. Odznaki te mogą być nadawane również innym osobom prywatnym i funkcjonariuszom publicznym, którzy wezmą udział w akcji spisowej.

Koszta druku i rozesłania formularzy spisowych jak również inne koszty, związane z przeprowadzeniem spisu niniejszego rozporządzenia, ponosi skarb państwa w zasadzie, ale zarządy gminne obowiązane są współdziałać z władzą spisową i jej organami przy przeprowadzeniu spisu, a w szczególności dostarczyć

Ambasador ameryk. w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym bawił w Bydgoszczy w przejeździe z Gdyni do stolicy ambasador amerykański w Warszawie p. Willys, który w najzupełniejszym incognito spędził w mieście 3 godziny z zainteresowaniem przyglądając się zabytkom architektonicznym Bydgoszczy. Między innymi p. Willys był w Muzeum Miejskim oraz zwiedził dokładnie malowniczą część miasta t. zw. starą Bydgoszcz wraz z jej śpiżniami.

Pan Willys po spożyciu śniadania w restauracji hotelu pod Orłem udał się o godz. 2 po południu w dalszą drogę do Warszawy.

Golub

— **Śmiałe włamanie.** W nocy na poniedziałek około godz. 1 włamali się nieznanymi dotąd sprawcy do składu obuwia p. Jentkiewicza, skąd skradli większą ilość obuwia i towarów galanteryjnych. Dopiero inwentura wykazała jak wielkie są straty. Dotychczas obliczają na 15.000 złotych. Włamanie było nadzwyczaj śmiałe. Złodzieje, by dostać się do składu, wywiercili w drzwiach (w korytarzu) kilka dziur, które umożliwiły im wyjęcie kawałka deski poczem otworzyli wewnętrzny zamek i już byli panami sytuacji. Z domowników nikt nie słyszał, gdyż na dworze hulał silny wicher, i towarzyszący mu deszcz zatarł za złodziejami wszelkie ślady. Policja pomimo tego prowadzi bardzo energiczne śledztwo

komisarzom spisowym asystencji urzędowej, urzędowego lokalu wraz ze światłem i opałem i niezbędnymi utęśnieniami biurowymi, dostarczyć w razie potrzeby podwódek dla komisarzy spisowych itd.

Prace przygotowawcze do spisu, organizacja przeprowadzenia i opracowanie spisu wykonane zostaną w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Kto umyślnie lub z niedbalstwa złoży zeznanie nieprawdziwe, uchyli się od złożenia zeznania, wzbrania się wpuścić organa spisowe

do mieszkania czy budynku lub w inny sposób przeszkadza organom spisowym w wykonywaniu ich czynności, przeprowadza spis prywatny w czasie spisu urzędowego, wywiera wpływ na inne osoby w kierunku uchylecia się od złożenia zeznań albo nieprawdziwych lub w sposób sprzeczny z przepisami — ulegnie karze grzywny do pięciuset złotych z zamianą, w razie niemożności jej uiszczenia, na karę aresztu do miesiąca.

Do orzekania o powyższych wykroczeniach właściwe są władze administracyjne.

Zmiany w ortografii polskiej

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Polskiej Akademii Umiejętności powzięto uchwałę w sprawie pewnych zmian w ortografii polskiej. Niestety, ograniczono się tylko do ustalenia nowych zasad dzielenia wyrazów, pomijając *złe uregulowane dotychczas pisanie t. zw. łączne i rozłączne* (np. „zpańska“ pisze się razem, ale już „z chłopska“ należy pisać oddzielnie), oraz pomijając kwestję *nadmiernego używania dużych liter*, nasuwającą wiele wątpliwości, a stanowiącą w praktyce, zwłaszcza w dziennikarstwie sporo kłopotu i prawdziwą nieraz plagę (np. tak się powinno poprawnie pisać: „Stała Podkomisja Spraw Zwalczenia Handlu Żywym Towarem w Sekcji Zdrowia Publicznego Rady Ligi Narodów“, 13 dużych liter w jednej nazwie!)

Obecnie uchwalone nowe zasady dzielenia wyrazów powita przedewszystkiem z dużą radością młodzież szkolna, którą niepotrzebnie

dreczono skomplikowanymi przepisami w sprawie czysto technicznej. Odetchną z ulgą też dziennikarze i korektorzy, którzy co prawda nigdy tych zasad nie przestrzegali ściśle, narazili się jednak na zarzuty ze strony podan-
tów.

Akademia Umiejętności obecnie bowiem jako naczelna zasada przyjęła dopuszczenie swobody dzielenia wyrazów wszędzie tam — gdzie zachodzić może istotna wątpliwość, czy w grupach spółgłoskowych. Można więc przynieść do następnego wiersza dowolnie np. iskra, lub iskara, lub jiskra, ale oczywiście nie iskra.

Następnie przyjęto zasadę, iż nie dzieli się wyrazów *jednogłoskowych*, np. wstręt, dalej nie dzieli się oczywiście połączeń liter, oznaczających jedną głoskę, a więc ch, sz, cz, dz, rz. Nie dzieli się też dwugłosek, więc np. pauza.

Projekt jednolitej dla całego państwa ustawy rybackiej

Rada ministrów zatwierdziła na ostatnim posiedzeniu opracowany przez ministerstwo rolnictwa projekt ustawy o rybołóstwie i zdecydowała przedłożyć go ciałom ustawodawczym dla uchwalenia na najbliższą sesję.

Projektowana ustawa unormuje w sposób jednolity dla całego państwa prawne i gospodarcze stosunki rybackiego użytkowania systemu naszych rzek i całego pojezierza polskiego i w ten sposób położy podwaliny dla rozwoju produkcji rybnej w Polsce. Jako ogólnopolskie prawo o rybołóstwie, zastąpi

nowa ustawa dotychczasowe dzielnicowe ustawy z czasów zaborczych, a mianowicie: galicyjską z roku 1890 i pruską z r. 1916; kładąc jednocześnie kres chaosowi, jaki panował dotychczas w tej dziedzinie na terenie b. zaboru rosyjskiego. Ustawa ułatwi również krajowej produkcji przeciwstawienie się zalewowi naszych rynków przez ryby importowane z zagranicy.

Decyzja rządu o przedłożeniu omawianego projektu na najbliższą sesję Sejmu czyni za-
dość żądaniami rybakim sfer gospodarczych.

Oddaj pieniądze, bo kula w łeb!

Napad na kupca poznańskiego pod Czerskiem

Onegdaj około godz. 18:ej został napadnięty i obrabowany z gotówki na drodze publicznej w pobliżu Malachina wyb. w pow. w pow. chojnickim, Paweł Toporowski, podróżujący z Poznania.

Przebieg napadu był następujący: Toporowski będąc w Czersku i chcąc dostać się do Malachina zabrał się furmanką rolnika Konkla z Mokrego, a ponieważ z Malachina wypadło mu się udać do Kwiek, wstąpił do oberży Kastnera w Malachinie, gdzie zastał braci Józefa i Jana Kitowskich i rolnika Izidora Króla z Mokrego w powiecie chojnickim.

Król zaproponował Toporowskiemu furmankę do Kwiek za opłatą 5-ciu złotych, a gdy Toporowski propozycji tej odmówił, oświadczył mu Józef Kitowski, że jada na łakę potwór w kierunku Bilaw i jeżeli wyda kolejkę piwa i wódki to może się z nimi zabrać, a później drogę do Kwiek mu wskaże.

Toporowski propozycję przyjął, poczęstował wódką, piwem i papierosami a w końcu wymuszono jeszcze od niego 1,20 zł. na zakup 1/2 litra wódki.

Około godz. 7.30 wyjechali bracia Kitowscy i rolnik Król i Toporowski w kierunku Ma-

Dożynki regionalne w Łowiczu



Wczoraj w południe odbyły się w Łowiczu reprezentacyjne dożynki regionalne, zorganizowane przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Ludowej. Na uroczystość dożynek przybyli z Warszawy: prezes Zarządu Głównego Związku Młodzieży Ludowej, wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz z małżonką, przedstawiciel Ministerstwa W.R. i O.P. naczelnik Godecki, wizytator Cierniak i insp. Radwański, dalej prezes Powiatowej Kasy Oszczędności Chomicz oraz wiele zaproszonych gości. — W obchodzie dożynek wzięły udział delegacje Zw. Młodz. Lud. pow. warszawskiego i województwa poznańskiego. Po nabożeństwie w prasłej kolegiacie łowickiej barwny korowód w strojach łowickich przeszedł do Szkoły Rolniczej na Blichu pod Łowiczem gdzie odbyła się właściwa ceremonia dożynek. Przemówienie powitalne wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja przodownica orszaku składając na ręce prezesa Zw. Młodz. Ludowej dr. Polakiewicza wieniec ze zboża. Po odpowiedzi wicemarszałka dr. Polakiewicza poszczególne delegacje wśród śpiewów i dźwięków kapeli ludowych składały na ręce starosty łowickiego Więckowskiego, jako gospodarza powiatu, wieniec. — Na ilustracji naszej widzimy u góry grupę uczestniczek i uczestników dożynek z wiencami zboża, u dołu, przodownicę przemawiającą przed mikrofonem.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Sensacyjne aresztowanie urzędnika O. U. Z. w Grudziądzu za fałszowanie znaczków stemplowych

W dniu wczorajszym rozesłała się lotem błyskawicy wieść o aresztowaniu wyższego urzędnika Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu.

Po zasięgnięciu informacji przez współpracownika naszego pisma u władz, sprawa przedstawia się następująco:

Onegdaj przybył do Grudziądza specjalny wysłannik, funkcjonariusz Urzędu Śledczego ze Stanisławowa w celu aresztowania urzędnika w VII stopniu służbowym Okręgowego Urzędu Ziemskiego, magistra praw, Marjana Horodyńskiego, zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 2.

Horodyński w połowie sierpnia r. b. został przeniesiony z O. U. Z. ze Stanisławowa do tegoż urzędu do Grudziądza.

Po wyjeździe Horodyńskiego ze Stanisławowa wyszło na jaw, że dokonywał on systematycznie od lat przeszło 5-ciu fałszowania znaczków stemplowych.

Horodyńskiego onegdaj w godzinach popołudniowych aresztowano.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu aresztowanego wykazała niezbite dowody jego winy. Rewizji i aresztowania dokonano wspólnie, t. j. Wydział Śledczy w Grudziądzu z funkcjonariuszem Urzędu Śledczego w Stanisławowie.

Horodyńskiego odstawiono w dniu wczorajszym pod silną eskortą do Stanisławowa.

Bliższe szczegóły tej sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

lachina. Dojeżdżając do wioski rozkazał Król Toporowskiemu zejść z wozu i wskazał mu drogę do Kwiek.

Zaledwie jednak Toporowski oddał się około 20 mtr. od wozu dopadł do niego Józef Kitowski i trzymając prawą rękę w tylnej kieszeni spodni zawołał: „stój! oddaj pieniądze, bo kula w łeb“.

Toporowski przelęknięty zapytał: „człowieku co chcesz odemnie, przecież ci za furmankę zapłaciłem“, na co Kitowski podniesionym głosem zawołał: „ani rusz z miejsca oddaj pieniądze, bo ci w łeb strzelę“.

W obawie przed zastrzeżeniem wyjął Toporowski pieniądze z kieszeni w bilonie po 5, 2 i pół złotego, razem około 37 zł. i oddał Kitowskiemu, który nie zadowolony się tem wymusił wydanie jeszcze 20 zł. w banknocie.

Po odebraniu tej kwoty Toporowskiemu, pobił Józef Kitowski do oczekującej go w oddaleniu około 100 mtr. furmanki, która odjechała.

Toporowski podążył za furmanką i wołał, aby chociaż połowę z odebranej kwoty mu oddano, gdyż jest bez grosza. Ponieważ jednak Kitowski zagroził mu ponownie zastrzeżeniem, zaniechał dalszego pościgu.

Natychmiast po zgłoszeniu przez Toporowskiego wypadku, władze śledcze wszczęły dochodzenie w toku których wszystkich sprawców ujęto i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Czersku.

Przytrzymanym odebrano: Józefowi Kitowskiemu 23,33 zł., Janowi Kitowskiemu 4,30 zł., Izidorowi Królowi 2,10 zł., Pieniądze te oddano za pokwitowaniem T., brakujące zaś zostały przez sprawców stracone.

KRONIKA

Czwartek
10
września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Gorgonjusza

Czwartek Mikołaja z T.

Od dnia 7-go do 13-go b. m. włączanie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6 — tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74 — tel. 301.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dyrekcji naszego Teatru udało się pozyskać na jeden występ słynny chór revellersów Dana. Ciekawy ten wieczór odbędzie się nieodwołalnie w najbliższą niedzielę, t. j. 13-go września o godz. 20. Jakiegokolwiek przeszkody nie są przewidziane. Przyjmowanie zamówień oraz sprzedaż biletów rozpocznie Kasa Teatru od środy.

REPERTUAR KIN:

Kryształ: — w dalszym ciągu sensacyjny film dźwiękowo-spiewny w 11 aktach p. t. „Kryształ” na tle głośnej legendy o ukrytym skarbie. W obrazie ukażą się lwy, tygrysy, krokodyle, małpy i słonie. Nadprogram dźwiękowy.

Corso: — na ekranie podwójny program p. t. „Sokół Prerji” z Fred Tonsonem oraz „Bali, krajina cudów”.

Oko: — wystawia wspaniały film niemy p. t. „Lekcja miłości” z fascynującą Clarą Bow w roli czołowej. Prócz tego na scenie nowa rewija z udziałem ulubieńców publiczności Ninka Wilińska, Blanka Orszańska, Aleksander Olędzki i duetu tanecznego Warin i Mira.

Z miasta

— **Wydział Zdrowia Magistratu miasta Bydgoszczy** ponownie komunikuje, że szczepienie przeciw ospie niemowląt odbędzie się w czasie od 14 do 26 września r. b. i że odnośne rozporządzenie wraz z planem szczepień i podziałem ulic na obwody rozplakowane będzie na wszystkich słupach reklamowych w mieście i na przedmieściach, jak również w szkołach itp.

— **W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 10** na placu Piastowskim odbędzie się sprzedaż liżytacyjna 33 wybrakowanych koni wojskowych.

— **Kursy naukowe maturalne i dokształcające T. N. S. W.** rozpoczynają się w najbliższych dniach wieczorną nauką w zakresie wyższych klas gimnazjalnych. Zapisy przyjmuje się w Kancelarii gim. Kopernika codziennie od godz. 5 do 6 wieczorem.

— **Naukowe Koło Esperantkie** podaje do wiadomości, że z dniem 1 października urzędują miesięczny kurs języka Esperanto dla dorosłych według sławnej metody konwersacyjnej ks. Cseh (cze). Informacji udziela i wpisy przyjmuje Sekretariat Koła codziennie w godzinach popołudniowych od 5 do 6 w lokalu P. Gimnazjum Klasycznego (pl. Wolności 4).

— **Notowania zbożowe:** pszenica 19.75—20.75 żyto 20.25—21, ziemniaki na paszę 17.50—18.50, jęczmień browarny 21—22.25, owies 16.75 do 17.50, otręby pszenne 12.50—13.25, otręby żytnie 12.50—13.

Ogólne usposobienie spokojne.

— **Francuskie Kursy Sekwana p. M. Regamey Cieszkowskiego 3,** rozpoczynają naukę w czwartek 10 bm. Obejmują a) kursa wieczorne dla dorosłych, przyg. elem., średni wyższy; cena 5,— zł. miesięcznie; b) kursy popołudniowe dla młodzieży szkolnej, cena 6,— zł. miesięcznie. Informacje i zapisy codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem. Wobec tego, że każdy kurs tworzy kompletny program nauki, zgłoszenia od początku roku szkolnego są pożądane.

— **Budujemy okręt Bydgoszcz—Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje do wiadomości, że udziela informacji każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretariacie okręgowym Magistratu — Ratusz, pokój 25 — tel. 600-605.

— **Kino dla młodzieży szkolnej.** Podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, prowadzić będzie w obecnym sezonie Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) kino szkolne.

Otwarcie sezonu nastąpi 11 września (w piątek). Dnia tego oraz w sobotę 12 bm. wyświetlać będzie Kino szkolne T. N. S. W. dla młodzieży film dźwiękowy najnowszej produkcji p. t. „Kryształ”. Przedstawienia te odbywać się będą w lokalu kina „Kryształ” o godz. 5 po południu. Bilety w cenie 20, 30, 50 i 80 gr. nabyć można w dniu przedstawień w kasie kina „Kryształ” od godz. 4 po południu.

— **Z srebrnego ekranu.** Od roku film dźwiękowy święci prawdziwe triumfy i w zwycięskim pochodzie opanował cały świat. Jednakże pozostała pewna ilość kinomanów, zatwardziałych zwolenników filmu niemego — i tym kino „Oko” zgotowało z nadejściem jesienno-sezonu prawdziwą niespodziankę przez wyświetlanie filmów z ilustracją muzyczną zespołu „żywego”.

Akcja pomocy bezrobotnym przy Słow. Techników

Dnia 4-go września odbyło się specjalne zebranie członków Stowarzyszenia Techników, poświęcone zagadnieniu niesienia pomocy bezrobotnym. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele Magistratu i Rady Miejskiej w osobach radcy Regamey, prezesów p. Faustyniaka i p. Fiedlera.

Wybrano dwóch delegatów: p. dyr. Tymowskiego i inż. Wyżnikiewicza, których obowiązkiem będzie zorganizowanie prac doraźnej pomocy w środowisku Stowarzyszenia, jednocześnie panowie ci wejdą w skład Komitetu Miejskiego pomocy bezrobotnym w celu połączenia i skupienia całej tej akcji w jednym obywatelskim zespole.

Oprócz tego uchwalono zwołać w najbliższym czasie zebranie Koła Pań przy Stowarzyszeniu (żon członków Stowarzyszenia), w

celu pojęcia akcji takiejże pomocy, wychodząc z założenia, że praca pań będzie w tym wypadku niemniej wydatną, tembardziej, że działalność Koła pań ma być także w zupełności podporządkowaną akcji Komitetu Miejskiego.

Zaśnaczyć trzeba, że zebranie odbyło się w atmosferze głębokiego zrozumienia sytuacji. Inżynierowie i technicy w przeświadczeniu ich obywatelskiego obowiązku karnie podporządkowały się Komitetowi i oddają swoje skromne wysiłki do rozporządzenia Obywatelskiemu Komitetowi Miejskiemu mając nadzieję, że takowy, korzystając z pomocy całego społeczeństwa, najlepiej i najwydatniej będzie mógł się wywiązać ze swego trudnego zadania.

Stanowisko Z.A.S.P'u

wobec przedstawicieli w Teatrze Miejskim

Od byłego zespołu artystów Teatru Miejskiego otrzymaliśmy list wyjaśniający ostatnie zajście w Teatrze w związku z niedosylnym występem artystów scen poznańskich. Podajemy go poniżej:

1. Związek Artystów Scen Polskich, stojąc na słusznym stanowisku sprawiedliwego ponoszenia następstw ogólnego kryzysu gospodarczego, godząc się na znaczne obniżenie plac, proponując nawet procentowy udział w dochodach Teatru, trwając jednak przy zasadzie ciągłości pracy (12-to miesięczne umowy), niestety nie mógł dotychczas dojść do porozumienia ze Związkiem Dyrektorów Teatrów Polskich.

Wobec tego Związek Artystów zmuszony był celem samoobrony wydać zarządzenie, zabraniające członkom organizacji występów w gmachach pozostających pod zarządem członków Związku Dyrektorów, aż do zlikwidowania zatargu. Zarządzenie to zostało rozesłane dnia 28 sierpnia bież. roku.

2. Grupa artystów poznańskich, nie wiedząc prawdopodobnie o odnośnym zarządzeniu Związku, (o czym jednak jako członkowie organizacji wiedzieć powinni) ogłosiła swoje występy w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

3. Związek Artystów, dowiedziawszy się ze wzmianek prasowych o zamierzonym występie, przesłał na ręce naszego Zespołu pismo, zaadre-

sowane do kolegów poznańskich. Treścią tego pisma było przypomnienie odnośnego zarządzenia i ostrzeżenie przed konsekwencjami organizacyjnymi.

4. Wyjaśniamy, że żadnych presyj ze strony naszego Zespołu w stosunku do kolegów poznańskich nie było. Rola nasza ograniczyła się jedynie do wręczenia kolegom poznańskim odnośnego listu Związku Artystów. Po krótkiej naradzie koledzy poznańscy postanowili koncert odwołać. Ufamy, że powyższe wyjaśnienia dane w przedmiejscu wznowienia przez nas przedstawień teatralnych rozprószy wątpliwości społeczeństwa w słusznosci naszych dążeń i że szczerze nasze intencje znajdują żywy odzew w serech społeczeństwa. Działalność nasza daleka jest od polityki, demagogii i teroru, a zmierza jedynie do ofiarnej pracy dla dobra Teatru, Sztuki i Społeczeństwa.

Były Zespół Teatru Miejskiego:

(—) Andrzejewska — Arkawin — Górecka — Wańska — Kaupé — Korecka — Maasówna — Martini — Morozowiczowa — Podgórska — Andrzejewski — Dobrowolski — Bielicz — Bursa — Cirin — Downunt — Klejer — Koczyrkiewicz — Korecki — T. Laskowski — St. Laskowski — Michulowicz — Morawski — Brodzkowski — Granowski — Zuczkowski.

— **Wiatrówkę buchnęli.** Na zabawie w sali Małeckiego 4 słuza w dniu 5 bm. skradł nieznaną sprawca wiatrówkę na szkodę Małeckiego Franciszka, Bocianowo II, wart. 85 zł.

Występ bułeczek zespołu Teatru Miejskiego w „Uśmiechu Bydgoszczy” (Ogród Patzera)

Dziś dnia 9 bm. premiera znakomitej rewii pióra Jastrzębca, Własta i in. p. t. „To śpiewa noc” w wykonaniu całego niemal zespołu pp. Bielicza, Cyryna, Downunta, Góreckiej, Gronowskiego, Kaupé, Klejnera, Koczyrkiewicz, Laskowskich, Lasowskiej, Maasówny, Martini, Morozowiczowej, Morawskiej, Wasieńskiej, Zuczkowskiego oraz corps de ballet. Reżyserja Bielicza i Laskowskiego Stefana Balet układu Morawskiego. Dyryguje Lech Bursa. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy

— **W sprawie handlu z Australją.** W związku z utworzeniem się stowarzyszenia, którego zadaniem jest zbadanie możliwości a w razie pomyślnego wyniku, pośredniczenia w handlu pomiędzy Australją a Polską, zaleca się zainteresowanym firmom nadesłanie próbek polskiej wytwórczości do Konsulatu Polskiego w Sydney, a to w celu utworzenia w Sydney stałej wystawy polskich towarów. Dla orientacji podajemy listę towarów, które mogą znaleźć zbytni na australijskim rynku, a mianowicie: szkła i wyroby ze szkła, zastawy stołowe, papier i wyroby z tegoż, kilimy i chodniki oraz dywany, worki i materiały na takowe, meble gięte i fabrykaty z drzewa, pierze i puch, wszelkie nasiona, artykuły medyczne, materiały i przetwory chemiczne org. i nie, instrumenty muzyczne, materiały i wyroby włókiennicze, szczecina i sierść, lkiery, kaffe.

— **Sprawa importu futer z Urugwaju.** Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy za wiadomiami firmy zainteresowane, że jedna z firm urugwajskich, eksportująca skóry fok pragnie nawiązać stosunki handlowe z polskimi importerami futer.

W kajaku i na motorze

Cały współczesny świat żyje pod znakiem rekordów, dziwów i osobliwości. Emocjonuje nas każdy ważniejszy wyczyn w każdej dziedzinie. Wiadomości o dokonanych rekordach dopingują w nas pragnienie pobicia ich i zdobycia nowych laurów.

Przypominają sobie zapewne czytelnicy, gdyś my pisali o śmielem i bądź co bądź ekscentrycznym wyczynianiu podróży naokoło Polski. W artykule p. t. „Człowiek, motocykl, kajak — na wodzie” opisał podróżnika p. Waldemara Ronowicza, mieszkańca Lwowa.

Ciekawy sposób odbywania podróży kajakiem i motocyklem wzbudził niecodzienne zainteresowanie wodno-sportowców, którzy dowiadywali się u nas o szczegółach tej wycieczki. Niestety! Nie mogliśmy im nie powiedzieć, że względu na to, że po podróży zgubiliśmy ślady.

Dopiero teraz dowiadujemy się, że p. Ronowicz ukończył już swoje „tournee” po własnej ojeździe. Ogółem przebył przeszło 3.500 km. Widziano go jadącego na motocyklu, innym zaś razem płynącego kajakiem, od którego docenił nieduży motor swego „James’a”. Osobliwość ta, jedyna chyba w swoim rodzaju, napotykała przy każdym postoju na szczyty, niekłamany zachwyt obserwatorów, którzy rekrutując się z najromantyczniejszych sfer, gratulowali p. Ronowiczowi sukcesu i życzyli dalszej szczęśliwej podróży. Nie dziwnego, że p. Ronowicz spotkawszy się z tyloma życzeniami chcąc niechcąc, musiał ukończyć swoją miłą wycieczkę krajoznawczo-sportową.

Ciekawskim opisze swoje niesamowite wzniesienia w broszurce, która p. t. „Sportowcy — bawajcie!” zainteresuje niewątpliwie szerokie nasy naszego społeczeństwa i młodzieży. Autor obiecał zadekwatować swoje dziełko jednemu z współpracowników „Dnia Bydgoskiego”, który spotkał go płynącego na Będzie w borach tuchońskich i odbył z nim godzinną wycieczkę motocyklową do rzadko tam rozstanych ludzkich osiedli.

Z Miasteczka

— **Z życia BBWR.** W niedzielę 6-go września b. r. o godz. 18-tej w lokalu p. Reckiego odbyło się miesięczne zebranie Koła B. B. W. R. Przybyło 52 członków. Na wstępie zebrania uroczono przez powstanie śniurę ś. p. Tadeusza Hołdwiłki jak również potępiono skrytobójcze morderstwo, popełnione na szermierzy zgody narodowościowej i najjaśniejszym synu Ojczyzny. Prezes Koła B. B. W. R. p. Jan Ziomek w obszernym i treściwym sprawozdaniu, opierając się na faktach, scharakteryzował całą niegodną pracę naszej opozycji. W zastępstwie sekretarza wiceprezes Koła p. Walenty Miłaczewski zapoznał zebranych, że przy Kole zostały potworzone sekcje, do których powołano: 1) Sekcja organizacyjna — pp.: Walenty Miłaczewski, Wincenty Galiński i Jan Kuta; 2) sekcja gospodarza pp.: Adam Krauze, Klemens Paukau i Jan Paralisz; 3) sekcja kulturalno-oświatowa pp.: Mieczysław Błępa, Wiktor Chmara i Jan Kontowicz. Uchwalono, aby zebrane 12 złotych z niedosłego zebrania przekazać na bezrobotnych. Na wniosek p. Walentego Miłaczewskiego uchwalono, aby w celu zwiększenia solidarnej a bezinteresownej pracy dla dobra naszej Rzeczypospolitej Polskiej, w której to pracy powinni brać udział wszyscy członkowie Koła, tego skreślić z listy członków, którzy bez usprawiedliwienia nie przybędzie na 3 z rzędu zebrania. Na tem zebranie zakończono.

Kronika policyjna

— **Nie udało im się.** W nocy na 6 bm. około godziny 2-giej wybili nieznaną sprawca szybę w oknie wystawnem firmy „Guhl i Ska”, ul. Długa 15. Sprawcy zostali spłoszeni i nie mogli złapać.

— **Kradzież.** Na szkodę Klemana Stanisława, ul. Piotrowska 46, skradł nieznaną sprawca z podwórza jeden płaszcz dziecięcy i tekę skórzaną z książkami wartości 30 zł.

— **Zginęły deski.** Wiszawicki Witold (ul. Średnia 44) zgłosił, że z jego budowli przy ul. Piary skradziono mu deski wartości 20 zł.

— **Ala się oblowili.** W nocy na 6 bm. włamano się za pomocą podrobionych kluczy do warsztatu szewskiego Gackowskiego Wojciecha przy ul. Poznańskiej 19 i skradziono obuwiu damskiego i męskiego wartości 500 zł.

— **Przytrzymani w ogrodzie.** Na gorącym uczynku kradzieży owoców z ogrodu na szkodę Stępniewskiej Józefy przy ul. Gółkiej 5 przytrzymano znanych przestępców B. i M.

— **Czyje pieniądze?** W V Komisariacie P. P. przy ulicy Zamojskiego złożono pewną sumę pieniędzy, znalezione w plantach przy ul. Zacięża. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór w godzinach urzędowych.

— **W ostatniej dobie ujęto:** jedną osobę za zebraństwo, 5 za opilstwo, 1 za dezercję, 2 za przekroczenia policyjno-obywatelowe.

Jakaż będzie najbliższa przyszłość teatru bydgoskiego

Na marginesie konferencji prasowej u dyr. teatru p. Wł. Stomy

(Dokończenie).

I wygrał — porwał gestem, pysznie wyznajoną frazą z dwudziestokilkudziesięciu dzieciaków. I ci, co na zgrywanie biorą innych, sami porwać się dali gierkami „komsolca”, Schillera, jakby żyli w innym świecie, nie widzieli co się wokół nich dzieje, zapomnieli o odcierpianych na własnej skórze doświadczeniach lat ostatnich. Niech żyją kolektywy — ryknęło chórem rozentuzjzmowaną bractwo, restytuując przytem i wszystkie inne postulaty, z których w poprzednich pertraktacjach ze związkami dyrektorów całkowicie zrezygnowali. Dyrektorzy z bezbrzeżnym smutkiem w sercach opuścili salę obrad, nie spodziewając się zetknąć z tak skrajną niedoładnością życiową, graniczącą z zaślepieniem szaleńców.

Kolektywy! — inaczej działówka, dosadnie w narzeczu aktorskim „działówka” przezwana J termin znieawidzony przez aktora, bo stanowiący dlań synonim nędzy artystycznej i w większym jeszcze stopniu materialnej. Tak już nieba rządzą, iż bracia aktorska musi mieć nad sobą rękę kierowniczą człowieka odpowiedzialnego za wszelkie przejawy życia artystycznego i wewnętrzno-organizacyjnego, już choćby przez wzgląd na konieczność subordynacji służbowej i to wśród stadła indywidualnie wielce wybujałego, by wagi zasadniczego tego warunku wszelkiej kooperacji zbytnio doceniało, lub choćby przez wzgląd na wygórowanie kozłem ofiarnym. Jest dobrze, publika chmara zalega codziennie widowię — to zasługa naszych talentów — pawia się przemili ci fantasty, jest natomiast kiepskawo — winien dyrektor — cholera „kalosz”.

A inne strony medalu kolektywnego? Pustki na widowni, acz niechętnie nastawiają aktora, mało go w istocie rzeczy obchodzi. Nie głowi się nad tem skąd dyrektor weźmie pieniądze na wypłatę gaż — jego rzecz. Kontrakt jest — płać brachu! W kolektywie istnieją tak zwane marki, klucz podziału wpływów kasowych pomiędzy kolektywizowanych, bo o pełnem wypłacaniu udziałowcom gaż w obecnym do tego czasie, mowy być nie może. Aktor partycypując we wspólnym interesie z natury rzeczy kupuje, popada w gorączkę merkantylizacji. Miał nastrajać się do powierzonych sobie roli mknie ku kurtynie, by okiem objąć „stan załodzenia” widowni, wykalkulować rachunek prawdopodobieństwa ileż to „rozkluczenia” wpływów kasowych przypadnie na grosiwa, czy starczy ono na zafundowanie sobie kolacji oraz wyrównanie chociażby w części od miesiąc zalegającego komornego. Jak to niwelująco wpływa na poziom gry — tego chyba klarować nie trzeba.

Dalej — nie było dotąd działówki bez kwasów, ani niezadowolona na tle własnie owych marek rozdzielnich, godzących w ambicję udziałowców. Niema bodaj-że aktora nieambicjonującego na punkcie własnego talentu i wartości, nie zaliczającego siebie w poczet rzeczywistych lub też bliskich osób sceny, chociażby w istocie nie wiedząc jakim był mizeraczklem. Z tej też racji czuje się stale skrzywdzonym przez dyrektora, który na jego zdolnościach nie

poznał się. „Taki Iks Ypsilon, który nie wie co z rękoma na scenie począć, a przytem sepleni, bierze 750 zł, a ja o tak niebywałem powodzeniu tylko 400 — i gdzie tu sprawiedliwość?” Ale trudno nie był przy zawieraniu kontraktu z Ypsilonem, dał się nabrać przez cwane go dyrektora, w następnym roku będzie już mądrzejszy i wkońcu całe swe odium zwała na dyrektora, który z profesji musi być wrogiem aktora, bo jego biedą porasta w pierze. W działówce jednak gorzej. Tu przydzielają mu koledy tyle a tyle marek i koniec. W teatrze sprawiedliwym nienawidzi za „eksploatację” dyrektora, z którym go może ostatecznie poza formalistyką niejako biurokratyczną nie łączyć, w kolektywie natomiast poczyną w skrytości nienawidzić kolegów, z którymi łączyć go powinna bez mała serdeczna przyjaźń jako jeden z zasadniczych warunków idealnej wspólnoty pracy w ciężkiej i odpowiedzialnej służbie Sztuce.

Innych dezzyderatów ZASP-u jako conditio sine qua non wznowienia życia teatralnego w Polsce, nie warto roztrząsać, są one bowiem tak blaghego znaczenia, że raczej klasę je należy na karb chwilowego oporu „wyczarowanego” furjoratorskiego Schillera. Z jednym z tychże dezzyderatów, t. j. 10-groszowym dodatkiem do biletów rozprawił się przed kilku dniami na łamach „Dnia Bydgoskiego” jeden z naszych

Z sali sądowej

Mile złego początki

W ub. poniedziałek Izba Karne Sądu Okręgowego Bydgoszczy zajmowała się szeregiem znajdujących się na wokandzie spraw, które jakkolwiek charakterem swym nie mogą być zaliczone w poczet zbrodni, jednak niemniej odróżniają oszustwami i złodziejstwami na „małą pętelę”. Rozprawy te wykazały dziwną nieodporność ludzka na pokusę materialnie zbytnio nieogracaną. Są ludzie, którzy dla kilkunastu złotych „zysku” nie wahają się obarczać swego sumienia świństwami, wykraczać przeciwko własnemu sumieniu, popełniać grzechy najzupełniej nie popłacające się. Są to „mali” złodzieje, mali oszuści, których w niemiłej i wygórowanej sposób należałoby topić, jak i zbrodniarzy i przestępców „na szeroką zakrojonych skalę”.

Do rzędu tych ostatnich należy 50-letni piekarz Franciszek Ikiert z Bydgoszczy, który w maju 1929 r. pobrał w firmie „Materiały Budowlane T. A.” towaru budowlanego na sumę 900 zł., przedstawiając się przytem jako właściciel szeregu realności. Ikiert tylko pewną, zalkomną część wpłacił, okazując się głuchym na wszelkie dalsze monita firmy poszkodowanej. Wyszło przytem na jaw, iż właścicielką pięciu realności jest nie Ikiert tylko żona jego. Pod sądny dotychczas nie uiszczył swego długu, tłumacząc się tem, iż jest bezrobotnym(?) od lat dwóch. I pocóż to włożyć się po sadach, narazić siebie na nieprzyjemności, gdy się ma choć „z lewej ręki” aż pięć kamienie.

Innego rodzaju przestępca okazał się robotnik

czytelników, piętnując go jako niezdrowy objaw zmuszania całego społeczeństwa do świadczeń na rzecz małej kasty, t. j. cechu aktorskiego.

Taka jest obecna faza sporu. Rokowania zostały zerwane, teatry w Polsce popadły w letarg, wszędzie ułknęło na martwym punkcie i czeka zmiłowania boskiego w formie opamiętania się obu stron skłóconych: to w najżywniejszym interesie teatru, który z każdym dniem trwania strajku dotkliwsze ponosi straty.

W jakim stopniu odbiło się obecne interregnum na teatrze bydgoskim i jakie go dalsze czeka losy?

Sprawa ta była tematem obrad onegdajszej konferencji prasowej, zwołanej przez p. dyr. Władysława Stomę, który w godzinnym znakomicie opracowanym referacie ujął całość sporu sub specie warunków istnienia, potrzeb i bolączek teatru bydgoskiego, podkreślając jedynie te momenty w splocie zagadnień bieżącej chwili, które zahaczają o interesy naszej placówki.

Reasumując referat p. Stomy, oparty na ścisłych danych cyfrowych, zaznaczyć należy, iż od 4-letniej historii budżet teatru wskazuje stale wzrastający deficyt, który w roku bieżącym sięga sumy 30.000 zł. Głównym powodem tego zjawiska deficytowego — coraz słabsza ze zrozumiałych względów frekwencja pu-

bliczności, która w ostatnich latach spadła do 50 proc., mimo rocznej subwencji Magistratu wyrażającej się cyfrą 84.000 zł. By zarządzić złu miał się dyrektor Stoma systemu oszczędności rzeczowych, które dają wyniki nikłe, chociażby z tej racji, że wydatki rzeczowe nie przekraczają 30 proc. miesięcznego budżetu. Gros, to jest 70 proc. pochłaniają wydatki personalne (gaże), a mianowicie w 36 tysięcznym budżecie miesięcznym pozycja wydatków personalnych obejmuje sumę 25.600 zł. Publiczność nie stroni od teatru, przeciwnie — ciąży ku niemu bardzo silnie, jednak na luksus ucześnień doń pozwolić sobie w obecnych warunkach nie może. Dowodem tego są tanie poniedziałki, które przy cenie biletów o 50 proc. wykazują wprost komplety. Cóż zatem łatwiejszego, by wybrnąć z impasu, jak obniżyć wogóle ceny biletów o tenże procent? — pomyślałby niewłaściwie postroenny uzdrawiacz miżerji teatralnej. Tak — ale w tym wypadku budżet zmniejszyłby się nawet przy codziennych kompletach jeszcze o dalsze 10—15 proc. Nie pozostaje więc nic innego, jak restrykcją gaż aktorskich, nie przekraczającą 10 proc. dotychczasowych ich wysokości w formie wspomnianego już przedtem 10-miesięcznego kontraktu przy 2-miesięcznym minimum gaż za okres feryj letnich.

P. dyr. Stoma podkreślił z naciskiem, iż ze strony miejscowego zespołu aktorskiego doznał jak najdalej posuniętego zrozumienia obecnej sytuacji, wielkiej życzliwości w stosunku do swej osoby i objawów dużej ustepliwosci, zdaje sobie jednak sprawę, iż współpracownikom jego trudno wylamać się ze solidarności koleżeńkiej, nakazanej polityką Zasp-u.

Z całą satysfakcją podkreślić muszę stanowisko dyr. Stomy sine ira et studio w stosunku do aktorów, których traktuje jak kolegów, najbliższych i najszerzej sobie towarzyszy.

„Sam jestem entuzjazmującym się aktorem — kończył dyr. Stoma — bym mógł nierozumieć tego, co ich gnębi i boli. Mowy niema o angażowaniu sił amatorskich. Jest to moim zdaniem kiepski kawał. Nie mógłbym spojrzeć na ten teatr, w który tyle pracy, dobrej woli i zapалу włożyłem, gdyby hasali po nim amatorzy. Sprawa uruchomienia teatru stanie się w najbliższym czasie aktualną — wierzę w to święcie — musi się nią stać, gdyż żaden aktor z powołania dłużej w bezczynności nie wytrzyma. Gdyby jednak bezczyn ten miał dłużej trwać, podam się do dymisji, gdyż tak mi nakazuje honor i sumienie człowieka czynnego. Ale jest to ostateczność, do której napewno nie dojdzie i już — jak sądzę za 3—4 tygodnie będę mógł zaprosić Szan. Panów na przedstawienie, inaugurując nowy sezon”.

Oby prawdziwym był prorokiem! (gr.)

Nie wiesz dnia ani godziny

W czasie przedstawienia amatorskiego, jakie onegdaj wieczorem odbywało się w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej jeden z widzów 61-letni Marcin Przybylski zam. przy ul. Rożanej w pewnej chwili zasnął i nim się zorientowano, tknięty apopleksją osunął się martwy z krzesła. Wypadek ten wywołał na sali zrozumiałą konsternację. Zawezwana karetka Pogotowia Ratunkowego zabrała zwłoki Przybylskiego.

„FUTRA” W nieprześcignionej jakości można nabyć pocenach przystępnych w znanej ze swej solidnej obsługi w firmie

G. BALICKI, Bydgoszcz
Dworcowa 45 dawniej 18-b. tel. 13-38.
Cennik wysyłamy na życzenie.

Złodzieje bezradni

wobec patentowanych żelaznych siatek przy

oknach wystawowych
szafkach i drzwiach

P.P. Kupcy proszą ządać oferty
F. KUJAWSKI, Fabryka Maszyn
TORUN, Grudziądzka 31. 576

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeśli czujesz, że potrzebujesz dobrej rady, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, określ swój charakter, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie (75 gr. znaczki poczt. na przesyłkę załączyc). Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedź słynnego medium Ewiny Rara koszt. zł. 3. Przyjęcia osobiste, płatne, cały dzień. Warszawa, Psycho-Grafolog, Sztyler-Szklonił, Nowowiejska 62, Niniejsze ogłoszenie załączyc. 7861



Gluchota uleczalna

Wynalazek Eufonja zadeni monstrowany specjalistom. Usuwa przytępiiony sluch, szum, ciekniecie uszów. Liczne podziękowania. Zadać cie bezpłatnie pouczającą broszurę. Adres: EUFONJA Liszki k/Krakowa 569

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko.....

Miejscowość.....

Poczta.....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. potwierdzam.

dnia.....

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski”, na IV. kwartał 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko.....

Miejscowość.....

Poczta.....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na IV. kwartał 1931 r. potwierdzam.

dnia.....

*) Niestosowne przekreślić.

DZWIĘKOWE KINO
ŚWIATOWID
Dziś ostatni raz!

Najwspanialszy i najdroższy dźwiękowiec świata!
Arcydzieło, które wyświetlano w Warszawie 165 dni-
mi. W roli głównej: Marlena Dietrich,
Gary Cooper i Adolf Menjou.
Dodatek Flejchera i Tygodnik.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO
PALACE
Dziś Premiera!

Z cyklu najpiękniejszych filmów świata! Ośniewające arcydzieło śpiewno-
dźwiękowe p. t. „ZEW CIAŁA” (Sewilla miasto miłości)
W rolach głównych: **Ramon Novarro** DOROTHY JORDAN i
RENEE ADORE.
Ponadto doborowy nadprogram.

DZWON - Gdy światło Ci zgaśnie
MACIEJEWSKI - 416 (telef.)
Toruń — Róg Stary Rynek, Chełmińska nr. 1, I. piętro prawo.
Grudziądz — Mickiewicza 4, tel. 816.
Radjo, ładow. akumul., Motory, Zarówki, Telefony, Dzwonki

OCET winny
ziołkowy, spirytusowy do
zapraw
ST. GRELEWICZ
Wielkie Garbary 29,
Telefon 853. 353

Otwieracie szafy!
Przynoście waszą odzież jesienną
oraz zimową do farbowania lub
chemicznego czyszczenia do
„BARWY”
KALAMAJSKIEGO

OGŁOSZENIE.
W tutejszym rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 28 lipca 1931 r. pod nr. 166 firmę Gdyniackie Towarzystwo Transportowe Gdynians. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni. Przedmiotem spółki jest przewóz towarów drogą lądową lub wodną przy pomocy wszelkich środków komunikacyjnych a zwłaszcza o ile chodzi o komunikację lądową za pomocą własnych lub ciężarowych oraz załatwienie czynności z prowadzeniem rzeczono-go przedsiębiorstwa związanych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są: Bernard vel Ben-cjon Wronberg, Benjamin Neuman i Eleonora Rosen-blatt, wszyscy w Warszawie. Do zaciągania zobowiązań w imieniu spółki, do podpisywania weksli i wszelkiego rodzaju skryptów dłużnych, do nabywania lub pozbywania majątku ruchomego lub nieruchomego spółki potrzebne a zarazem wystarczające jest współdziałanie dwóch kierowników spółki. Umowę spółkową zawarto 9 czerwca 1931 r. (786)
Gdynia, dnia 28 lipca 1931 r.
Sąd Grodzki.

Walki kolankowe
do wszystkich typów młócarń
wykonam w przeciągu 3 dni
dokładnie i po cenach bardzo
korzystnych z najlepsz. materiału
F. KUJAWSKI
FABRYKA MASZYN
Odlewnia żelaza i metali
Telefon 1485. 323

HALO!
Samochody
pryw. i taksówki **tanio**
do wynajęcia.
Władysław Gardzielewski
Grudziądz, Książęca 3.
Tel. 433.

Publiczny przetarg ofertowy.
Niniejszem rozpisuje się przetarg publiczny na dzierżawę realności państw. b. insp. szkolnego w Kowalewie, składająca się z budynku mieszkalnego, budynku gospodarczego oraz ogrodu.
Informacji bliższych udzieli Państw. Urząd Budownictwa Nazemnego w Toruniu, ul. Słowackiego 16, tel. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 2.— zł. Oferty należy wypełnić, opieczetkowane z napisem „Oferta na dzierżawę realności państw. b. insp. szkolnego w Kowalewie, składać należy we wspomnianym urzędzie najpóźniej do wtorku, dnia 15 września 1931 o godz. 12 załączając dowód złożonego wadium w Kasie Skarbowej w papierach państw. lub w gotówce w wysokości 100 zł.
Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12 w ewtl. obecności ubiegających się o powyższą dzierżawę.
Wybór reflektanta zastrzeżę się.
Toruń, dnia 5 września 1931 r. (793)
Państwowy Urząd Budownictwa Nazemnego
Kierownik: Smolny.

Lekcje
maszyno-pisma 4o
maszynami, powielanie,
rachowanie, biurowość,
wszelka korespondencja w
4 językach. Dzielne, wie-
czorowe! Słata wygodna
zniżona. **Toruń, Zeglarska**
25. Szkoła. 788

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Lulkowie p. Toruń we wsi i przy drodze do Piwnic, rola i łąka o powierzchni 23 ha 87 a 25 m² oraz domem mieszkalnym i podwórzem, chlewem i stodołą i domem mieszkalnym dla rodzin o rocznej wartości użytkowej 246 mk. zapisana w księdze gruntowej Lulkowo k. 8 na imię Karola Finkęgo z Lulkowa zostanie dnia 27. 11. 1931 o godz. 11 przed poł. wystawiona na przetarg przymusowy w drodze egzekucji w Sądzie tut. pokój nr. 7. (794)
Toruń, dnia 25. 8. 1931 r.
S. K. 46/30.
Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.
W tutejszym rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano 16 maja 1931 r. pod nr. 155 firmę „Reemigrant”, Spółka z ograniczoną poręką „Reemigrant” Limited. Przedmiotem spółki jest udzielenie pomocy reemigrantom przez załatwienie dla nich wszelkich formalności celnych, konsularnych, ekspedycji bagażu, nabywanie biletów kolejowych i lotniczych, umieszczanie w hotelach i pensjonatach i t. p.; b) udzielanie informacji i pośredniczenie przy nabywaniu obiektów handlowych, przemysłowych, rolnych i nieruchomości na terenie Gdyni, Pomorza i w całym kraju; c) udzielanie rad i wskazówek przy lokowaniu kapitału, przy zakładaniu warsztatów pracy w rozmaitych zawodach oraz przy poszukiwaniu pracy. Siedziba spółki jest Gdynia. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami spółki są: handlowiec Edward Stomnicki, kapitan marynarki wojennej w stanie spoczynku, Zygmunt Sadowski, kupiec Zygmunt Zabokrzycki wszyscy z Gdyni. Umowę spółkową zawarto 22 kwietnia 1931. Spółkę zastępuje i podpisuje dwóch kierowników łącznie. (785)
Gdynia 16 maja 1931
Sąd Grodzki.

GORSETY
paski
biustonosze
bardzo dobre fasony
poleca najtaniej
KALAMAJSKI

UCHWAŁA.
Postępowanie upadłościowe nad majątkiem Firmy Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe w Nowemście po przeprowadzeniu terminu końcowego uchyla się.
Nowemście dnia 25 lipca 1931 r. (795)
S. N 1/28.
Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Statek (berlinka) Juljana znajduj. się w porcie nad Wisłą, duża płaska łódź płaśka 38,4 m. długo i około 2 m. wysoka z drzewa świerkowego, jednym masłem bez pokrycia i o 204 ton nośności pobudowana w r. 1887 r. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w rejestrze okrętowym pod nr. 27 na imię Jana Błachowskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 24. 11. 1931 r. o godz. 11 przed poł. wystawiona na przetarg przymusowy w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w rejestrze okrętowym dnia 26 marca 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich wierzycieli i zainteresowanych, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w rejestrze uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w terminie do podziału i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy rozdziale ceny kupna nie zostaną wcale uwzględnione. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przy-bicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.
Toruń, dnia 28. 8. 1931 r.
S. K. 54/30/III.
Sąd Grodzki.

Pokój
umeblowany zaraz do wy-
najęcia. Toruń, Klonow-
icza 28, parter. 755

Przyjmuje
do haftu maszyno-
wego z rysunkiem
i bez rysunku. —

OGŁOSZENIE.
Niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 16-go września br. o godz. 8 w Grudziądzu na placu ćwiczeń 16 p. a. p. za koszarami lm. Generała Hallera odbędzie się sprzedaż licytacyjna 54 wybrakowanych koni wojskowych. (792)
Kwatermistrz Centrum Wyzk. Kawalerji
(—) Marszewski,
major.

OGŁOSZENIE.
W tutejszym rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 30 lipca 1931 r. pod nr. 169 firmę Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Budowlanych „Inżynier Zygmunt Gołdzinowski, Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot spółki stanowi wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa naziemnego i podziemnego, kupno, parcellacja i sprzedaż terenów, wyrób, dostawa i handel materiałami budowlanymi oraz zawieranie wszelkich innych interesów, związanych z wyżej wymienionymi celami przedsiębiorstwa. Siedziba spółki jest w Gdyni. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są Zygmunt Jan Gołdzinowski i przemysłowiec Józef Kennig obaj z Gdyni. Do zastępowania spółki są uprawnieni tylko obaj kierownicy łącznie. W razie ustanowienia prokurentów do zastępowania spółki uprawnieni są również jeden z kierowników łącznie z jednym z prokurentów. Umowę spółkową zawarto dnia 20 lipca 1931 r.
Gdynia, dnia 30 lipca 1931 r. (784)
Sąd Grodzki.

Mereżke
wykonuje natych-
miast po 20 gr. za
metr. — — — — —

Poszukuję natychmiast
stołowego
celem objęcia bufetu na
własny rachunek. Kaucja
300—500 złotych wymaga-
na. Tadeusz Michalski,
Wąbrzeźno, ul. Marszałka
Piłsudskiego 78. 782

OGŁOSZENIE.
W tutejszym rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 30 lipca 1931 r. pod nr. 169 firmę Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Budowlanych „Inżynier Zygmunt Gołdzinowski, Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot spółki stanowi wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa naziemnego i podziemnego, kupno, parcellacja i sprzedaż terenów, wyrób, dostawa i handel materiałami budowlanymi oraz zawieranie wszelkich innych interesów, związanych z wyżej wymienionymi celami przedsiębiorstwa. Siedziba spółki jest w Gdyni. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są Zygmunt Jan Gołdzinowski i przemysłowiec Józef Kennig obaj z Gdyni. Do zastępowania spółki są uprawnieni tylko obaj kierownicy łącznie. W razie ustanowienia prokurentów do zastępowania spółki uprawnieni są również jeden z kierowników łącznie z jednym z prokurentów. Umowę spółkową zawarto dnia 20 lipca 1931 r.
Gdynia, dnia 30 lipca 1931 r. (784)
Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.
W tutejszym rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 30 lipca 1931 r. pod nr. 169 firmę Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Budowlanych „Inżynier Zygmunt Gołdzinowski, Spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot spółki stanowi wykonywanie wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa naziemnego i podziemnego, kupno, parcellacja i sprzedaż terenów, wyrób, dostawa i handel materiałami budowlanymi oraz zawieranie wszelkich innych interesów, związanych z wyżej wymienionymi celami przedsiębiorstwa. Siedziba spółki jest w Gdyni. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są Zygmunt Jan Gołdzinowski i przemysłowiec Józef Kennig obaj z Gdyni. Do zastępowania spółki są uprawnieni tylko obaj kierownicy łącznie. W razie ustanowienia prokurentów do zastępowania spółki uprawnieni są również jeden z kierowników łącznie z jednym z prokurentów. Umowę spółkową zawarto dnia 20 lipca 1931 r.
Gdynia, dnia 30 lipca 1931 r. (784)
Sąd Grodzki.

Okretkowanie
wykonuje natych-
miast po 15 gr. za
metr. — — — — —

Potrzebna
panienka
do podawania w kawiarni.
Zgłoszenia „Gazeta Morska”
769 Gdynia.

GRUDZIĄDZ
PRZETARG PRZYMUSOWY.
W czwartek dnia 10 września 1931 r. o godz. 10% sprzedawca będąc w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Zelewskiego przy ul. Chełmińskiej 61: jeden samochód (autobus); o godz. 13-tej i pół w Rogoźnie Wieś: jeden aparat fotograficzny, zbiórka licytantów przed oberżą p. Ziętarskiego; o godz. 14-tej i pół w Gubinach u p. Rempla: 4 morgi pszenicy; o godz. 15-tej i pół w Łysakowie: 14 morg pszenicy, zbiórka licytantów przed majątkiem.
Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE.
Magistrat miasta Bydgoszczy — Wydział VIII. (Budownictwo Naz.) poszukuje w celu wydzierżawienia:
1) lokal na biura w śródmieściu składający się z 12 pokoi z dogodnymi wejściami; tuż przy tem 1 garaż na samochód i motocykl i 1 ubikację odpowiednią na warsztat;
2) 2 mieszkania, składające się każde mieszkanie: z 3 pokoi i kuchni, 1 pokoju dla służby, spiżarki, łazienki, ustępu i przedpokoju.
Oferty należy spieszenie składać do wyżej podanego Urzędu z podaniem warunków.
Bydgoszcz, dnia 8 września 1931 r.
MAGISTRAT — WYDZIAŁ VIII
(—) Inż. arch. Raczkowski,
Radca budownictwa.

Futra
przerabia na najnowsze fa-
sony i wszelkie prace kuś-
nierskie oraz poleca skórki
na obsadzenia w wielkim
wyborze po cenach przy-
stępnych. 787
Fr. Zieliński
Stary Rynek róg św. Ducha
Telefon 948.

Na sezon szkolny.
Wszelka
bielizna
dziecięca, płócienna
i trykotowa.
Fartuszek tanio!
B. Wilamowski 8820
Toruń
28 ul. Zeglarska 28

Chevrolet
28 ci ciężarowe 1, 1/2 to-
nowy w bardzo dobrym
stanie zaraz do sprzedania.
Autopomoc, Tuszewska
Grobla 3/7.

OGŁOSZENIE.
Dnia 12 września 1931 r. o godz. 11,00 sprzedawca się będzie za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 2 biurka, 5 krzesel, 2 stoły, 3 kosze na listy, 2 regały, 1 szafa na akta, 2 kłose do lamp elektrycznych, 1 prasa kopjowa, 800 desek sosnowych, różne deski i belki, 454 desek dębowych, 94 desek bukowych, 300 desek 1,20 cm., 15 bali 5—6 m. długich i 1 podwozie do przewozu drzewa. Przetarg odbędzie się w Wejherowie na placu firmy Schulz i Scheel przy ul. Sobieskiego, a wymienione powyżej przedmioty reflektanci mogą oglądać w miejscu licytacji na pół godziny przed jej rozpoczęciem.
Kierownik Urzędu Skarbowego
w Wejherowie.

W FIRMIE
„TECZA”
TORUŃ
Mickiewicza nr. 108
chemiczne
czyszczenie
ubrania jesiennego
kosztuje 8 zł.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO
W środę, dnia 8 bm.
o godz. 20-tej
Występ gośc. rewji
E. Czermańskiego
**„Mały dusza bez
kontusza”**
Rewja w 2 częściach
(18 obrazach).

Rutynowana
maszynistka koresponden-
cka z praktyką poszukuje
posady Wymagania skrom-
ne. Oferty pod nr. 194
„Dzień Grudziądzki”.

Zamienie
się na posadę
nauczycielską
Pracuje w szkole 7-mio klaso-
wej w wojew. Lubelskim
powiat Puławski, dojazd do
Puław 10 minut autobusem,
do Warszawy 2 i pół g.
Informacje: biuro Kierow-
nika Komisariatu I. P. P. Ra-
tuszy, godz. 12—2.

Fortepian
krótki, bardzo tanio oraz
pianino używane poleca
Jähne Grudziądz
Toruńska 17/19.

Mieszkania
3-pokojowego z kuchnią po-
szukuje zaraz. Autopomoc
Tuszewska Grobla 3/7.

Wytwórnia
Mebli
ul. Grudziądzka 90
w Toruniu.
Obejrzyj wszędzie później
przyjdź do mnie. Przekonasz
się o cenach fabrycznych

Wróciłam
z Paryża
z nowymi zasobami wiedzy.
Z ostatnimi zdobyczami
współczesnej kosmetyki
Gabinet kosmetyczny
619

„MIMOZA”
Toruń, ul. Piekary 43, I. p.
obok bramy Bydgoskiej.
420

Wieczorny
lub dzienncy wyższy
kurs
przygot. do egzami-
nów dypł. buchaltera
bilansisty, kontrolera
itd. wedle instrukcji planu:
Związku Warszawskiego,
szwajcarskiego, francuskie-
go. Wykładowcy: magi-
strowie prawa, dypłomiści
buchalterzy. Toruń, Ze-
glarska 25. 789

W czwartek, dnia 10 bm.
o godz. 20-tej
Występ gośc. rewji
E. Czermańskiego
**„Każdy łazy jest
na Ananasy”**
Rewja w 3 częściach
(18 obrazach).
W piątek, dnia 11 bm.
teatr nieczynny.
W sobotę, dnia 12 bm.
o godz. 20-tej
Występ gośc. znanego
„Chóru Dana”

Szkoła
tańców
modernistycznych.
Henryka Turnowieckiego,
baletmistra Teatru Rewji
„Wesoly Wieczór” w War-
szawie udziela lekcji wy-
bitnie salonowych tańców.
W programie najnowsze
kreacje sezonu 1931: 32
Zgłoszenia: Grudziądz,
ul. Kościuszki 5, I ptr.

2 pokoje
z kuchnią wynajmie wła-
ściciel. Mickiewicza 138.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Sily zbrojne Niemiec

wedle raportu niemieckiego urzedu spraw zagranicznych

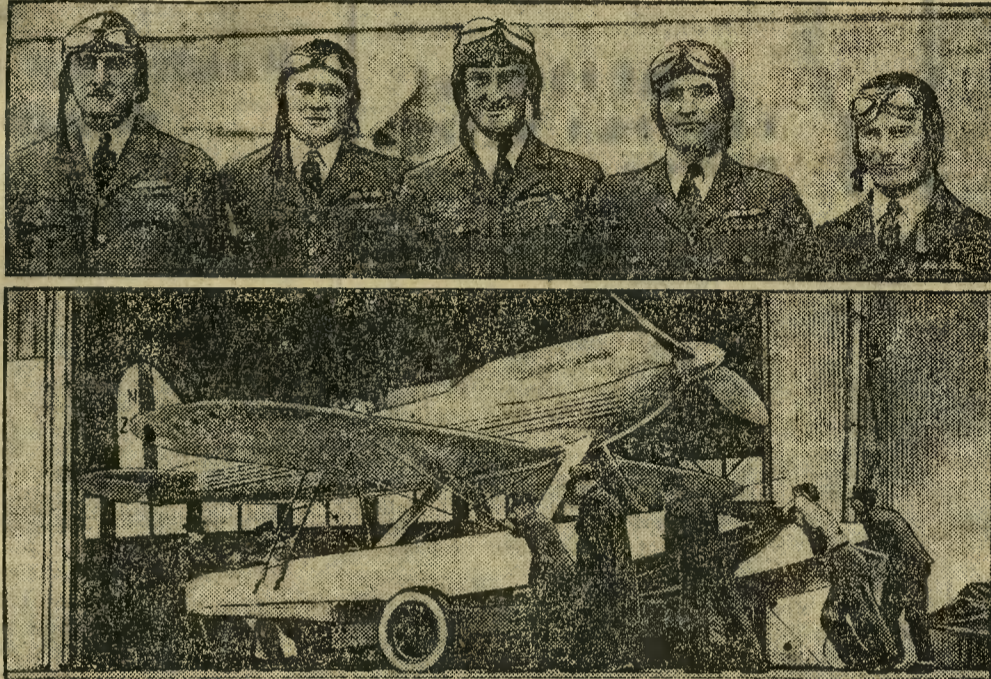
Genewa, 9. 9. (PAT). Zainteresowanie delegatów dziennikarzy skoncentrowało się wczoraj na opublikowanej nocie rządu niemieckiego w sprawie stanu zbrojeń. No ta ta jest odpowiedzią na okólnik sekretarza generalnego, wysłany do rządów, biorących udział w komisji przygotowawczej rozbrojeniowej. Rząd niemiecki podaje cyfrę 100.500 szeregowych i 4.500 oficerów jako całość swej armii lądowej. Jako sil zbrojnych morskich rząd niemiecki wykazuje 15.000 szeregowych i 1.500 oficerów. Powietrzne sily zbrojne podaje rząd niemiecki w ilosci 0. W rubryce „formacje zorganizowane wojskowo” rząd niemiecki wykazuje 0. Tak samo w rubryce „formacje cywilnych”, zorganizowanych wojskowo na morzu i powietrzu 0. Do statystyk tej jest dołączony list do sekretarza generalnego, podpisany przez ministra Curtiusa.

List ten brzmi m. in.: Rząd niemiecki w związku ze zbliżającą się konferencją rozbrojeniową zdecydował się odpowiedzieć na kwestionariusz w sprawie stanu zbrojeń zgodnie z wzorem, przyjętym przez Radę Ligi w dn. 23 maja br., jakkolwiek stan zbrojeń niemieckich jest w szczególności ustalony przez traktat wersalski. Jakkolwiek rząd niemiecki odrzuca przedstawiony przez przygotowawczą komisję rozbrojenia projekt konwencji, na którym oparty jest wzór tabeli, przyjętej przez Radę, jakkolwiek projekt rządu niemieckiego w sprawie wymiany informacji o stanie zbrojeń został przez Radę odrzucony, załączone ze stanowienie cyfr wykazuje, jak słaby jest stan zbrojeń niemieckich w porównaniu z innymi państwami o równie wielkim obszarze i podobnej gęstości zaludnienia. Zbrojenia Niemiec są po części znacznie niższe, niż cyfry, ustalone przez traktat wersalski, a więc na przykład marynarka niemiecka posiada obecnie 14 jednostki liniowe, gdy zgodnie z art. 181 traktatu wersalskiego i notą komisji kontrolnej morskiej międzysojusz-

niczej z dn. 26 marca 1920 r. ma ona prawo posiadać 6 okrętów liniowych w służbie i 2 okręty w rezerwie, tj. dwa razy tyle. Wykaz odnośnych wydatków niemieckich na

obronę narodową nie może być jeszcze w tej chwili podany, gdyż odnośne prace nie są jeszcze ukończone. Zastrzegam sobie za komunikowanie ich w późniejszym czasie.

Najszybszy wyścig świata



Tegoroczny wyścig powietrzny o puchar Schneidera odbędzie się bez udziału Włoch i Francji które wycofały się z wyścigu po odrzuceniu ich wniosku o przesunięcie terminu zawodów. Tak więc w tym roku udział wezmą w zawodach jedynie lotnicy angielscy, których widzi my powyżej. — Poniżej jedna z maszyn biorących udział w zawodach. Lotnicy angielscy zamierzają ustalić w bieżącym roku nowy rekord szybkości.

Posiew zamętu — zwykła metoda opozycji

(o) Warszawa, 9. 9. (T. wł.) W pewnym odłamie prasy, przeważnie opozycyjnej, pojawiły się wiadomości, jakoby miały nastąpić nowe redukcje uposażeń urzędników państwowych. Dowiadujemy się ze źródeł absolutnie miarodajnych, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Żadne redukcje nie są projektowane. Zapowiedzi takich redukcji należy traktować jedynie jako pewne metody opozycji w celu szerzenia depresji i zamętu w społeczeństwie.

Start polskich tenisistów na zawodach węgierskich

Budapeszt, 9. 9. (PAT). W ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier, rozegranych w Budapeszcie nasi reprezentanci uzyskali w poniedziałek wyniki następujące: w grze pojedynczej pani Jędrzejewska pokonała Rumunkę Sísowitza w stosunku 6:1, 6:0. W grze podwójnej panów para Kehrling (Węgry), Schaeffer (Jugosławia) pokonała Wittmana (Polska), Dratomsky (Węgry) w stosunku 6:2, 5:7, 6:0.

W grze podwójnej pani Jędrzejewska wspólnie z N'emką Eisemenge pokonała parę węgierską Varga, Siposz.

W następnej rundzie Jędrzejewska, Eisemenge pokonała parę węgiersko-niemiecką Madresz, Lichtig w stosunku 6:1 6:3.

Napad bolszewików na patrol K. O. P.

Wilno, 9. 9. (PAT) Na odcinku Dolhinów w powiecie wileńskim przechodzący patrol K. O. P. został zniemacka ostrzeliwany z tyłu i z boku. Napadnięci próbowali bronić się, lecz zostali otoczeni zwartym pierścieniem straży bolszewickiej, która dwóch żołnierzy K. O. P. uprowadziła na swe terytorjum.

6-ciu wiceprzewodniczących Ligi Narodów

Genewa, 9. 9. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów przeprowadziło we wtorek wybory 6 wiceprzewodniczących. Wybrani zostali Briand (Francja), lord Cecil (Anglia), Joshisawa (Japonia), Curtius (Niemcy), Apony (Węgry), Restrepo (Columbia). Na ścieżce zgromadzenie przyjęło do wiadomości wniosek zaproszenia Meksyku do przystąpienia do Ligi Narodów. Kilku mówców w gorących słowach witało Meksyk jako nowego członka. W głosowaniu na wiceprzewodniczących uzyskali E. Land 44 gł., lord Cecil 40, Joshisawa 43, Curtius 42, hr. Apony 39 i Restrepo 32.

London, 9. 9. (PAT). Obrady izby gmin rozpoczęto przy udziale wszystkich niemal posłów i przy wielkim napływie publiczności. Na sali obrad rzuca się w oczy niezwykła zmiana, gdyż niemal wszyscy posłowie Labour Party przeszli na ławy opozycji, zaś na ławach rządowych zasiadli obecnie konserwatyści i liberałowie. **PIERWSZE STARCIE POMIĘDZY HENDERSONEM A MAC DONALDEM** nastąpiło wśród kolejnych oklasków stronnictw opozycyjnych i rządowych. Henderson, nawiązując do projektu rządowego w sprawie ograniczenia dyskusji nad propozycjami budżetowymi do czwartku, zaprotestował przeciwko takiemu pośpiechowi w załatwianiu sprawy w chwili kryzysu. Mac Donald odpowiedział na to z sarkazmem, że jest zadowolony, iż Henderson uznaje istnienie kryzysu.

Następnie odczytano orędzie króla, które głosi m. in.:

„Obecny stan finansów narodowych według opinii ministrów jego król. mości wymaga wprowadzenia nowych dodatkowych podatków i opłat oraz oszczędności w wydatkach”.

Król zaleca rozpatrzenie tej sprawy izbie gmin i wyraża nadzieję, że uchwali ona odpowiednie zarządzenia.

London, 9. 9. (PAT). Przedstawiając projekt rezolucji o powołaniu do życia komitetu ustalenia metod i sposobu postępowania w dziedzinie finansów Mac Donald podkreślił z naciskiem, że przybývają okoliczności dla przeciwstawienia się którym trzeba wiele odwagi i kiedy niełatwo jest powziąć decyzje, mogące liczyć na popularność. Tak na przykład dn. 8 sierpnia otrzymał on wiadomość, iż bank angielski w związku z alarmującym wycofywaniem wkładów i niebezpieczeństwem, grożącym rezerwom złota, liczy się z możliwością znacznego pogorszenia sytuacji. Kryzys zaostcza się. Tymczasem kredyt przyznany celem przeciwstawienia się odplywowi złota został całkowicie wyczerpany w trzecim tygodniu sierpnia i nowa pożyczka była konieczna dla zapobieżenia znacznemu spadkowi waluty angielskiej. W dalszym ciągu swego przemówienia Mac Donald oświadczył, iż obowiązkiem rządu obecnego jest trwać na stanowisku dopóki nie minie kryzys i dopóki świat nie przekona się, że funt szterling nie może być zaatakowany, oraz dopóki zarobki i dochody obywateli nie będą uwolnione od destrukcyjnych wpływów, jakie im obecnie grożą. Gdy izba gmin powie, że już nic więcej nie może być zrobione, rząd poda się do dymisji. Następnie mówca apelował do wszystkich klas społeczeństwa, by szły razem z rządem po trudnej drodze bezpieczeństwa, honoru i dobrobytu. W tej mierze król dał najlepszy przykład. Jest rzeczą ważną, by wszyscy obywatele przyczynili się do ponoszenia ciężarów.

Henderson na wstępie swej mowy zaznaczył, iż nigdy w ciągu lat 28 nie zwracał się do izby z większym uczuciem zaniepokojenia. Partja pracy zawsze myśleć będzie o tych, którzy ją opuścili, jako o stracie. Następnie mówca podkreślił zdecydowany zamiar partji przeciwstawienia się rządowi, który według niej jest rządem narodowym. Jeśli pragnie się zrównoważyć budżet, to obowiązkiem rządu jest rozłożyć ciężary między tych, którzy mają więcej, a nie żądać od tych, którzy mają mniej. Jestem dumny — powiedział Henderson — z tego, że stanąłem na czele opozycji przeciwko zmniejszeniu zasilków dla bezrobotnych. To nie nasz kraj stworzył obecną sytuację finansową. Opozycja nie dopuści do żadnej ingerencji w dziedzinie socjalnej, ani do obniżenia poziomu egzystencji drogą redukcji zasilków dla bezrobotnych.

Straszny wypadek podczas zawodów motorówek

Detroit, 9. 9. (PAT). W poniedziałek rozpoczęły się w Detroit wielkie międzynarodowe zawody motorówek z udziałem najznakomitszych kierowców świata o puchar Harmswortha. Według regulaminu zwycięzca zostaje zawodnik, który w trzech kolejnych biegach zajmie dwa pierwsze miejsca.

W pierwszym biegu słynny kierowca Kaye Don, płynąc na motorówce „Mis England II” wziął pierwsze miejsce, bijąc swych doskonałych rywali, a przede wszystkim Comdore Garwood, który jechał na „Mis A-

meryka IX”. Kaye Don wyprzedził go o półtorej mili angielskiej, mając średnią szybkość 89,913 mil na godzinę, co stanowi nowy rekord w zawodach o puchar Harmswortha.

W drugim biegu **WYDARZYŁ SIĘ STRASZNY WYPADEK**. Kiedy „Mis England II” pilotowana przez Kaye Don wpadła w wir spowodowany przez „Mis Amerykę IX” w pełnej szybkości, wykonywując wiraż, nastąpił nieoczekiwany wypadek. „Mis England II” przewróciła się i zatonała. Kaye Don i jego dwaj mechanicy poszli na dno,

zostali jednak szczęśliwie wydobyti, nie ponosząc żadnych obrażeń. Obie łodzie „Mis England II” i „Mis Ameryka IX” zostały zdyskwalifikowane przez Falsstart. Obie te łodzie startowały pierwsze o 5 sekund wcześniej. Zdyskwalifikowane łodzie nie mogły więc brać udziału w konkursach. Wobec tego w drugim biegu zwyciężyła „Mis Ameryka VIII”, mając średnią szybkość 60,872 mil angielskich na godzinę. Puchar Harmswortha dzięki wynikowi powyższemu nadal pozostaje w rękach Stanów Zjedn.

Ogłoszenia: wiersz millm. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
 w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
 na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
 Dla ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
 W Gdańsku za wiersze mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
 . . . 50 fen.
 . . . 10 fen.
 Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
 Pisy sądowne ściganiu należności rabul upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljaszak Mostowa 6
 Reaktor odpowiedzialny na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
 Redaktor odpowiedzialny na Inowrocławiu Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 45
 Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu Józef Stanach, Groblewa 6
 Za ogłoszenia odpowiada administracja
 Właścicielowie: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kujawski”
 Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
 w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3 — zł
 z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
 przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
 pod opaską . . . 4,50 zł
 w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
 z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
 P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł